

**N. 10**

R O K I V

PAŹDZIERNIK

1 9 3 7

**KOMUNIKAT  
S A R P.**

**ORGAN STOWARZYSZENIA  
ARCHITEKTÓW R. P.**

WARSZAWA, UL. CZACKIEGO 3-5 TELEFON 6-52-15

W NUMERZE MIĘDZY INNYMI ARTYKUŁY  
NA TEMAT OBRONNOŚCI KRAJU

**Rozstrzygnięcie LXXXIX Konkursu Powszechnego na projekt gmachu Banku Gospodarstwa Krajowego w Poznaniu**, ogłoszonego na zlecenie Banku Gospodarstwa Krajowego przez Zarząd Główny Stowarzyszenia Architektów Rzplitej Polskiej (SARP.) na podstawie Regulaminu Konkursów SARP. z dnia 1 lipca 1934 r.

Podaje się do wiadomości, że na posiedzeniu Sądu Konkursowego, odbytym dnia 29.10.1937 r. zostały przyznane nagrody i zakupy następującym projektom:

Projekty: Nr. 5 — nagroda I; Nr. 8 — nagroda II; Nr. 10 — nagroda III; Nr. 1 i Nr. 6/7 — nagroda IV; Nr. 23 — zakup.

Wystawa prac konkursowych otwarta będzie od d. 4.11. r. b. do 6.11. r. b. (włącznie) w godz. od 9-ej do 15-ej w gmachu Banku Gospodarstwa Krajowego, Al. Jerozolimskie Nr. 1, pokój Nr. 211. Składanie sprzeciwów od 4.11. do 6.11 pod adresem sekretarza. Otwarcie kopert dnia 10.11.1937 r. o godz. 12-ej.

**Sekretarz Konkursu**  
inż.-arch. Hipolit Rutkowski

---

**Konkurs architektoniczny Nr. 90.** Odpowiedzi na zgłoszone zapytania można otrzymać we wszystkich oddziałach Stowarzyszenia Architektów R. P. (SARP.) oraz w Świątowym Związku Polaków z Zagranicy w Warszawie, ul. Mazowiecka 1 m 5.

**Sekretarz Konkursu**  
(—) Inż. arch. Józef Łowiński



II. 35. P.

# KOMUNIKAT SARP

ORGAN STOWARZYSZENIA ARCHITEKTÓW R.P.  
WYCHODZI W PIERWSZEJ POŁOWIE KAŻDEGO MIESIĄCA  
WARSZAWA, ul. CZACKIEGO 3-5 • TELEFON 6-52-15

R O K I V  
PAŹDZIERNIK  
1 9 3 7

**N<sup>o</sup> 10**



ś. † p.

## EUGENIUSZ PIOTROWSKI

Członek Zarządu Głównego SARP., Sekretarz Sądu Fachowego, 1-szy Sekretarz Generalny i długoletni Skarbnik SARP., Członek Kolegium Sędziów i Sekretarzy Konkursowych, Przewodniczący Funduszu Zapomogowego SARP., Kierownik Referatu Architektonicznego w Kierownictwie Budowy Dworca Głównego, Asystent Katedry Budownictwa na Wydziale Architektonicznym P. W.

ZMARŁ dn. 7.X.1937 r.

# Ś. P. EUGENIUSZ PIOTROWSKI

Strata, jaką ponieśliśmy przez śmierć ś. p. Eugeniusza Piotrowskiego jest tym dotkliwsza, że ubył z pośród naszych szeregów nie tylko wielkiej wartości towarzysz i kolega, ale również rzetelny i zdolny architekt.

Ś. p. Eugeniusz Piotrowski stał się wartościowym architektem już w latach najmłodszych, kiedy po ukończeniu Państwowej Szkoły Budownictwa, będąc jeszcze studentem Wydziału Architektury i pracując już intensywnie w biurach architektonicznych, znajdował czas i możliwość przystępowania do konkursów.

Wyróżniony zaszczytną wzmianką na Konkursie jego projekt Kościoła Opatrzności Bożej był jedną z pierwszych prac, po której dał się poznać jako doskonały projektodawca i plastyk.

Potem otrzymuje szereg nagród, z których ważniejsze były: na kolejowe domy mieszkalne w Poznaniu, na Bank Rolny w Poznaniu, na Klub Robotniczy w Radomiu, na domy B.G.K., na domy Hut Cynkowych. Wreszcie, zaproszony do zamkniętego konkursu na Bazylikę Morską w Gdyni zdobywa jedną z czterech pierwszych nagród równorzędnych.

Z czasem ś. p. Eugeniusz Piotrowski ma możliwość realizowania swych projektów. Zostaje mu powierzona budowa Policyjnego Klubu Sportowego nad Wisłą, domów robotniczych w Gdyni i na Pradze, domów mieszkalnych na Służewcu, na Saskiej Kępie, przy ul. Wiśniowej, przy ul. Wejnerta w Warszawie, domów mieszkalnych w Liskowie i w Skolimowie.

Przez piętnaście lat pracuje w biurze prof. Przybylskiego. Dzięki ś. p. Piotrowskiemu projekty Profesora, które nie zostały zrealizowane za Jego życia, mogły powstać w myśli zamierzeń autora. Ś. p. Eugeniusz Piotrowski z wielkim pietyzmem kontynuuje po śmierci Profesora budowę Pawilonów Chemii i Elektrotechniki oraz rozbudowę gmachu Komendy Miasta. Jego inwencja architektoniczna wywiera wpływ na ostateczne opracowanie projektu Dworca Głównego, przy budowie którego jest kierownikiem Pracowni Architektonicznej.

W ten sposób współdziała przy wznoszeniu gmachu, nad którym pracował u Prof. Przybylskiego począwszy od pierwszych chwil powstania projektu. Z właściwą sobie sumiennością dba czujnie, aby intencje Profesora zostały w całości uszanowane.

Jako doskonały praktyk i znawca rzemiosł budowlanych zostaje powołany na asystenta Katedry Budownictwa na Wydziale Architektury. Z zapałem i wytrwałością naucza młodszych kolegów tego, do czego doszedł drogą własnej ciężkiej pracy. Niezmordowanie aktywny, przyczynia się wybitnie do rozwoju Muzeum Próbek Budowlanych na Wydziale.

Pomimo tak licznych zajęć ś. p. Piotrowski znajdował zawsze czas i możliwość pomagania kolegom; Jego rady i znajomość rzeczy były wysoko cenione w pracowniach architektonicznych, gdzie nie odmawiał nigdy pomocy.

Śmierć ś. p. Eugeniusza Piotrowskiego jest stratą ciężką, bo stał się na wielu odcinkach naszego życia architektonicznego potrzebny, często niezastąpiony.

Doszedł do takiego znaczenia w naszym społeczeństwie architektonicznym i osiągnął takie wyniki w ciągu swego krótkiego życia nie dzięki szczęśliwym przypadkom, lecz drogą własnej, ciągłej i żmudnej pracy.

Od najmłodszego dzieciństwa pracuje zarobkowo. Odtąd też pracuje bez chwili wypoczynku. Utrzymuje siebie i rodzinę. Kiedyś zdarzyło się, że dostał parotygodniowy urlop. Wrócił oszołomiony i... zażenowany: nie wiedział jak sobie poradzić z dniem bez pracy; odpoczywając czuł się skrępowany wobec otoczenia. Odtąd urlopy wykorzystywał dla dokształcania siebie. Po ukończeniu Politechniki chodzi dalej na szereg wykładów i pilnie studiuje. Interesuje Go każda dziedzina wiedzy; każdą też studiuje od podstaw. W ten sposób staje się doskonałym i jednym z niewielu znawcą czy to rzemiosł budowlanych, czy też zasad akustyki.

Nie toleruje dyletantyzmu ani u siebie, ani u innych; gdy ma możliwość otrzymania pracy z dziedziny, którą niedość gruntownie opanował — odmawia; równocześnie jednak zabiera się pilnie do studiów, aby w najkrótszym czasie uzupełnić lukę swego wykształcenia.

Jego sumienność i obowiązkowość stają się powszechnie znane: gdy ofiarowaną pracę ma wykonać w terminie zbyt krótkim — odmawia, gdyż każdy temat opracowuje gruntownie i wszechstronnie, a do tego potrzebuje czasu.

Ś. p. Eugeniusz Piotrowski opuścił nas zbyt wcześnie, gdyż był nam potrzebny, jako powszechnie kochany i szanowany Kolega; jako społecznik pełen ofiarności i poświęcenia; jako architekt wzorowy, który ukochał swój zawód i służąc mu wiernie i uczciwie przyczynił się do zdobywania dla architektury powszechnej sympatii i szacunku.

Świecić nam będzie przykładem niezrównanej pracowitości, prawości charakteru, rozumu praktycznego i wielkiego serca.

**REDAKCJA**



Jakże trudno jest wspominać człowieka, który powinien żyć.

Młodość, pełnia życia, spokojna aktywność, zupełne oddanie się pracy i jasna wola czynu twórczego, zawarte w osobowości Kolegi naszego, Eugeniusza Piotrowskiego, jakże mocno za tym przemawiają.

Niestety, stało się inaczej i dzisiaj jesteśmy już tylko wobec wspomnienia o Nim.



Był czas, który poprzedził powstanie SARP-u, kiedy dla wielu z nas stało się oczywistym, że najlepsze i najbardziej ofiarne wysiłki architektów do uzyskania czy to celowości i piękna zabudowy, czy też piękna architektury, — rozbijają się o nieczuły mur tych ram, w jakich się odbywa praca architektoniczna w Polsce.

Stało się jasnym, że w warunkach w jakich ta praca się odbywa, wysiłki architekta skierowane do uzyskania osiągnięć architektonicznych, — idą prawie zawsze na marne.

Stało się więc, w konsekwencji, także oczywistym i jasnym, że architekt w dążeniu do głównego swojego zadania — uzyskania architektonicznych wysiłków swej pracy, — musi podjąć walkę o stworzenie w Polsce właściwych ram dla samej pracy architektonicznej i że środkiem tej walki winien być skoordynowany wysiłek wszystkich architektów, zorganizowanych w jednym Stowarzyszeniu.

Pośród szeregu Kolegów architektów, którzy sobie to uświadomili, płomiennym patriotą tego stanowiska stał się Eugeniusz Piotrowski.

Odrązu więc stanął w pierwszym szeregu walczących.

Jest stale widocznym w czynnej obronie idei tworzenia SARP-u, jest zawsze i wszędzie, gdzie wykuwają się ogniwa przyszłej organizacji, jest na wszystkich od-cinkach tej pracy.

Wszędzie, gdzie tylko potrzebna jest jej obrona — czuje się Jego obecność i współpracę.

Równym i spokojnym głosem udowadnia, przeciwieństwa godzi, smutnym pół-śmiechem, znamionującym głęboką wiarę w to co mówi, zapładnia.

Jest więc już w komisji, wyłonionej przez jeden ze Zjazdów byłego ZSAP., dla opracowania wytycznych Statutu, mającej powstać organizacji.

Na Zjeździe delegatów ZSAP., zwołanym dla przyjęcia Statutu SARP-u jest jed-ny z najaktywniejszych uczestników, bierze w nim najżywszy udział. Jest stałym pra-wie referentem poruszanych spraw, jest współtwórcą tworzonej organizacji. W wy-niku zaś Zjazdu pozostaje członkiem zespołu, któremu Zjazd powierza, w oparciu o wyniki dyskusji, ostateczną redakcję Statutu powstającego SARP-u.

Jest więc także obecnym na Zjazdach likwidacyjnym ZSAP i organizacyjnym SARP i, jako jeden z najbardziej aktywnych członków nowej organizacji architektów w Polsce, wchodzi w skład pierwszego jej Zarządu Głównego.

Jest świetnym skarbnikiem tego Zarządu. Stawia na nogi gospodarkę finansową organizacji. Osiąga jej samowystarczalność finansową.

Na tym jednak nie poprzestaje. Ofiarności Jego to nie wyczerpuje.

Przyjmuje więc udział w pracy przy organizacji „Komunikatu SARP.” i jest człon-kiem redakcji i Wydawcą pisma. Stwarza Fundusz Ubezpieczeń na Życie SARP.

Przyjmuje też udział w opracowaniu całego szeregu dorywczych konkretnych za-dań Zarządu Głównego.

W tej pracy jest niepodzielnie oddany organizacji i zawsze niezawodny.

\* \* \*

Wszystkie prace Eugeniusza Piotrowskiego w SARP-ie znamionuje specyficzne piętno szlachetnego i prawego człowieka.

Podejmuje się On wypełnienia tylko tych zadań, które w swoim rozumieniu do-skonale opanowuje i w odniesieniu do których wie, że wypełnić je może z pożytkiem, jak dla samej sprawy, tak i dla istotnego interesu publicznego.

I jako taki, pozostanie Kolega Eugeniusz Piotrowski na zawsze w naszej pamięci. Będzie stał przed nami jako żywy.

Zawsze obecny w każdej obronie dobra Architektury.

Zawsze gotowy dociec do istotnej treści rozważań przeciwnika.

\* \* \*

Nigdy odruchowo nie nastawiony na ich niezrozumienie, i zawsze z bolesnym pół-śmiechem gotowy do ofiarności w pracy dla dobra publicznego.

Cześć Jego jasnej i świetlanej pamięci!

Romuald Miller

# I. SPRAWOZDANIA I KOMUNIKATY

## ZARZĄD GŁÓWNY

Zarząd Główny w porozumieniu i po przedyskutowaniu z Automobilklubem Polski i przedstawicielami Wydz. Nadzoru Budowlanego przy Zarządzie Miejskim, wystosował do Min. Spraw Wewnętrznych memoriał omawiający budowę garaży.

Na pierwszy Polski Kongres Inżynierów we Lwowie Zarząd Główny wydelegował Prezydium Zarządu do obserwowania przebiegu obrad Kongresu. Sprawozdanie z powyższego Zjazdu przedyskutowane na Zarządzie Głównym zostało przyjęte.

Zarząd Główny zainicjował Ogólnopolski Kongres Organizacyjny Plastyków, do której do organizacji weszliby architekci, rzeźbiarze i malarze. W tym swoim zamierzeniu Zarząd Główny został poparty przez Radę SARP.

Zarząd Główny zaprosił do współpracy kol. Tadeusza Miazka na posiedzeniu dn. 26.VII.37 r. i kol. Andrzeja Płachcińskiego na posiedzeniu dn. 23.VIII.1937 r.

\* \* \*

Zarząd Główny SARP. przypomina kolegom przepis § 6 Regulaminu Konkursów Architektonicznych i Urbanistycznych z uchwały przyjętej na Walnym Zebraniu w dniu 30.VI. i 1.VII.1934 r.

„Architekci, członkowie Stowarzyszenia Architektów Rzeczypospolitej Polskiej są obowiązani przestrzegać regulaminu, a w szczególności nie uczestniczyć w sędach konkursów, ogłaszanych według innej zasady i nie posyłać projektów na takie konkursy”.

## R A D A

**Posiedzenie Rady SARP. z dnia 4.X.1937 roku.**

**Obecni kol. kol.:** Franciszek Lilpop, Maksymilian Goldberg, Józef Jankowski, Piotr Kwiek, Jerzy Makowiecki, Teodor Bursze, Konstanty Jakimowicz, Stanisław Gergovich, Tadeusz Nowakowski, Jan Szperling, Tadeusz Dzięgielewski, Aleksander Kafarski, Czesław Duchnowski, Władysław Pieńkowski, Juliusz Żórawski, Kazimierz Tołłoczko.

**Goście kol. kol.:** Wacława Saska, Andrzej Płachciński, Stanisław Murczyński, Tadeusz Miazek, Jan Poliński.

Nieobecność swoją usprawiedliwił kol. Witold Minkiewicz.

**Porządek obrad:**

- 1) Sprawozdanie Zarządu Głównego.
- 2) Dyskusja nad sprawozdaniem Zarządu Głównego.
- 3) Wolne wnioski.

**ad. 1.** Posiedzenie otwiera Wiceprezes SARP. kol. Tołłoczko w zastępstwie nieobecnego Prezesa kol. Adolfa Szyszko-Bohusza, Kol. Żórawski wygłosił sprawozdanie Zarządu Głównego SARP-u. Zarząd zorganizował wygłoszenie referatów na Zjeździe N.O.I.

Powstał projekt Naczelnej Organizacji Plastyków i w tym celu Zarząd Główny prosił o zebranie się Rady SARP-u, aby Rada wypowiedziała się, jakie stanowisko nasza organizacja powinna zająć w stosunku do tego projektu. Jednocześnie Zarząd Główny zawiadamia, że został już przygotowany Zjazd Związków Plastyków, mający wybrać organa, zwołujące Kongres Plastyków, na który SARP. jest proszony. Sprawę Naczelnej Organizacji Plastyków referuje kol. Żórawski i wyjaśnia, że powstanie takiej organizacji da nam architektom moralne oparcie w sprawach wypowiedziania się w obronie architektury. Organizacja skupiająca wszystkich plastyków wywrze bezwątpienia wielki wpływ na rozwój kultury plastycznej w Polsce i będzie miała autorytatywne orzecznictwo w tej dziedzinie życia narodu.

Po przeprowadzeniu dyskusji nad projektem Naczelnej Organizacji Plastyków Rada SARP-u aprobuje poczynania Zarządu Głównego w sprawie Kongresu Plastyków i politykę względem N. O. I.

**Wnioski:**

Ponieważ Rada dotychczas nie posiadała Wiceprezesa i Sekretarza, zgłoszono wniosek wyboru Wiceprezesa i Sekretarza Rady SARP-u. Wniosek uchwalono.

Przewodniczący zarządził przerwę 5-minutową. Po przerwie wybrano jednogłośnie na Wice-

prezesa Rady kol. Konstantego Jakimowicza, na Sekretarza Tadeusza Nowakowskiego. Do prowadzenia protokółów powołano kol. W. Saską.

Przewodnictwo zebrania przechodzi w ręce kol. K. Jakimowicza. Kol. Jakimowicz zapytuje o sprawę uprawnień. W odpowiedzi kol. Żórawski oświadczył, że sprawa jest w toku.

Kol. Żórawski porusza sprawę geodetów w urbanistyce. Rada SARP-u wypowiada się, że sprawę tę należy przepracować i wnieść jako zagadnienie specjalne.

Kol. kol. Jankowski, Duchnowski, Tołłoczko omawiają sprawę Biur Regionalnych. Pracuje w nich wielu architektów, co należy uznać za zjawisko dodatnie.

Kol. Jakimowicz prosi o rozważenie opracowania kalendarza zebrań Rady dla kolegów z prowincji.

Sprawę porucza się Sekretarzowi Rady z uchwałą, że zebrania Rady winny się odbywać przynajmniej raz w miesiącu.

Rada SARP-u po przeprowadzonej dyskusji zaleca Oddziałom SARP-u szerzyć jak najintensywniej kulturę plastyczną wśród członków przez odczyty i referaty.

Zaleca również zorganizowanie objazdu ciekawszych nowowynbudowanych obiektów.

Na tym zebranie zakończono.

## **SPOŁECZNE BIURO POŚREDNICTWA PRACY**

komunikuję, że są do objęcia następujące posady:

1) W Wydziale Powiatowym w Wejherowie — dwie — dla urbanisty i w nadzorze budowlanym, warunki do omówienia, podania wraz z odpisami świadectw i życiorysem składać bezpośrednio do Wydz. Powiat. w Wejherowie.

2) W Urzędach Wojewódzkich: w Tarnopolu, w Kielcach, i w Białymstoku.

W Starostwach Powiatowych: w Częstochowie i w Pińsku.

W sprawie powyższych posad podania z życiorysem i odpisami świadectw należy składać

w Biurze Personalnym M. S. Wewnętrznych — Koledzy zamieszkali w Warszawie — osobiście.

3) W Okręgowym Urzędzie Budownictwa Nr IX w Brześciu n/B. Wymagana co najmniej dwuletnia praktyka budowlana, wynagrodzenie do 500,— zł. miesięcznie. Podania z dokładnym życiorysem i odpisami (nieuwierzyt.), dyplomu i świadectw z odbytych praktyk należy składać pod adresem Okręg. Urzędu Bud. Nr IX Brześć n/B. — Twierdza.

4) W Zarządzie Miejskim w Dubnie na stanowisko architekta miejskiego i kierownika referatu techn.-bud. z wynagrodzeniem według umowy. Wymagane: 1) obywatelstwo polskie, 2) nieprzekroczony wiek 40 lat, 3) dyplom inż. arch., 4) uprawnienia budowlane, 5) 3-letnia praktyka. Podania z życiorysem i odpisami dokumentów składać do Zarządu Miejskiego w Dubnie do 15 listopada włącznie.

## **SEKCJA GARAŻOWA**

Memoriał opracowany przez Sekcję Garażową Zarz. Gł. SARP. pod przewodnictwem kol. Miazka.

Do

Pana Ministra Spraw Wewnętrznych

W a r s z a w a

W okresie wielkiego wysiłku Państwa Polskiego, zmierzającego do rozbudowy gospodarstwa narodowego, sprawą ważną staje się rozwój motoryzacji kraju.

Jako jeden z głównych czynników, niezbędnych do powiększenia słabego jeszcze obecnie tempa motoryzacji, należy wysunąć sprawę budowy odpowiedniej ilości garaży.

Ze względu na małą ilość garaży istniejących oraz wysokie ceny czynszu, sprawa ta już obecnie jest wielką bolączką posiadaczy samochodów oraz stowarzyszeń samochodowych i turystycznych.

Pragnąc znaleźć rozwiązanie tej palącej sprawy wymienione stowarzyszenia, z Automobilklubem Polski oraz Polskim Touring Klubem na czele, zwróciły się do Stowarzyszenia Architektów Rzeczypospolitej Polskiej z prośbą o zbadanie i powzięcie odpowiednich wniosków.



Obowiązujące Prawo Budowlane, nie określając osobno sposobu sytuowania i wykonywania garaży, co najmniej pozwala przez analogię na zastosowanie norm obowiązujących dla budynków gospodarskich lub przemysłowych. W tych warunkach zachodzi więc konieczność ustalenia zasad normujących budowę garaży jako budynków specjalnych.

Mając powyższe na względzie SARP. uważa za swój obowiązek podjąć inicjatywę w sprawie, która, poza dobrem publicznym, łączy się z działalnością zawodową każdego architekta przy projektowaniu i budowie garaży.

Celem stworzenia odpowiednich warunków prawnych dla budownictwa garażowego, zdaniem naszym uważamy za niezbędne wydanie zarządzenia tymczasowego oraz rozporządzenia odpowiednio rozszerzającego i interpretującego obowiązujące Prawo Budowlane.

W tym celu SARP. opracowało niżej podane propozycje, z którymi zwraca się do Pana Ministra z prośbą o ich rozpatrzenie.

#### I. Odnośnie zarządzenia tymczasowego.

Ponieważ zapotrzebowanie na garaże jest największe w miastach dużych, przeważnie nie posiadających planów zabudowania całości lub fragmentów śródmiejskich, należy określić możliwość wybudowania garaży w podwórzach parcel zabudowanych, zależnie od wielkości podwórza, możliwości dojazdów oraz względów plastycznych i estetycznych.

Należy ustalić:

- a) Najmniejszą szerokość podwórza, na którym można ustawić garaż — na 12 m.
- b) Najmniejszą powierzchnię podwórza, na którym można wybudować 1 garaż — 200 m. kw.  
2 garaże — 275 m. kw.  
na każdy następny garaż — 75 m. kw.
- c) Najmniejszą odległość garażu od ściany z otworami od pomieszczeń przeznaczonych na pobyt ludzi — 4 m.
- d) Najmniejszą odległość od ściany bez okien lub od granicy posesji — na 1 m.
- e) Możliwość wybudowania garażu na granicy posesji lecz jedynie ze ścianą ogniochronną grubości 1 cegły.

- f) Najmniejszą odległość wjazdu do garaży od ściany przeciwległej — na 8 m.

Na podwórzach, z których nie ma przejść do klatek schodowych lub do lokali mieszkalnych, wymiary proponowane w lit. a) i b) mogą być zmniejszone o 30%.

W proponowanym zarządzeniu należy wprowadzić ulgi w związku z art. art. 176, 178 i 335 oraz wyjaśnienia do art. 183 Prawa Budowlanego.

Garaże wybudowane na podstawie powyższego zarządzenia miałyby charakter tymczasowy. Wydawanie zezwoleń na budowę garaży tymczasowych może być wstrzymane na wniosek właściwej Izby Przemysłowo-Handlowej, w zależności od zapotrzebowania miejscowego.

Gdyby po wybudowaniu dostatecznej ilości tymczasowych garaży, proponowane normy okazały się odpowiednie i dla garaży stałych, nie zachodziłaby potrzeba zmiany przepisów. W przeciwnym razie garaże tymczasowe mogłyby być usuwane na żądanie odpowiednich władz budowlanych.

Przy budowie garaży tymczasowych powinny być stosowane wszelkie możliwe ulgi podatkowe, jak przy budownictwie mieszkaniowym.

II. Proponowane zarządzenie, obowiązujące projektujących plany zabudowania. Zasady ogólne.

1) W strefie zabudowania luźnego i grupowego należy z reguły wyznaczać miejsce na budowę garaży stałych oraz należy przewidziany na budowę budynków mieszkalnych dopuszczalny % zabudowania powiększyć o  $\frac{1}{2}$  do 5%, w zależności od wielkości działek, ilości kondygnacji mieszkalnych oraz zapotrzebowania i warunków miejscowych.

2) W strefie zabudowy zwartej lub obrzeżonej, poza prop. z p. 1), przewidzieć można możliwość ustalenia gabarytów ulic w ten sposób by można było umieścić, oprócz przewidzianej w planie zabudowania ilości kondygnacji mieszkalnych, kondygnacje „niskiego parteru”. W kondygnacji tej mieściłyby się: a) z zasady przewiew minimum  $\frac{1}{3}$  długości frontu, b) garaże o powierzchni równej  $\frac{1}{3}$  powierzchni budynku, c) pomieszczenia gospodarcze i sklepy.

Przewiew ten należy wykonywać ze względu dół plastycznych, widokowego rozszerzenia ulicy oraz obrony przeciwgazowej.

3) Przewidzieć w planie zabudowania miejsca na budynki garaży zbiorowych, jedno i wielokondygnacyjnych, w dzielnicach mieszkalno-handlowych. Budynki te musiałyby być skomponowane plastycznie z sąsiednimi budynkami mieszkalnymi.

4) Wyznaczać, ze względu na wąskość ulic mieszkalnych, większą ilość placów i miejsc postojowych.

III. Dla osiedli mających zatwierdzone plany zabudowania.

Proponowane rozporządzenie.

1) Powiększyć, zależnie od warunków miejscowych, dopuszczalny % zabudowania, jak w p. II—1), oraz ustalić sposób usytuowania między budynkami mieszkalnymi.

2) Przy zabudowie wielokondygnacyjnej, zwartej lub obrzeżnej, jeżeli jest to wykonalne bez zmieniania przyjętych gabarytów ulic, zezwalać na wykonywanie wymienionego w p. II—2) „niskiego parteru” poza przyjętą ilością kondygnacji mieszkalnych.

3) Zezwalać na wykonywanie garaży zbiorowych wielokondygnacyjnych, w dzielnicach handlowo-mieszkalnych, z warunkiem odpowiedniego skomponowania plastycznego z sąsiednimi budynkami.

Ze względu na wielki wpływ, który będą wywierać na architekturę krajobrazu wprowadzone do osiedli garaże, w rozporządzeniach powinny być silnie podkreślane warunki estetyczne i plastyczne budowy garaży.

Zezwolenia na budowę garaży do 18 m. kw. powierzchni, powinny być wydane na podstawie art. 335 p. 1 lit. a) Prawa Budowlanego, z powiększeniem normy tym art. przewidzianej z 12 do 18 m. kw., jednak z obowiązkiem złożenia przynajmniej rysunku sytuacyjnego z zasadniczymi wymiarami podwórza i garażu.

Budowa garaży o powierzchni większej niż 18 m. kw. oraz wszelkie przebudowy istniejących budynków na garaże, powinny być wykonywane na podstawie zezwoleń uzyskanych w trybie normalnym, jednak z tym, że wszelkie opłaty

przy zatwierdzaniu projektów garaży powinny być zmniejszone o 50—70%.

Dopuszczalne powinno być budowanie garaży z drzewa jednak z pokryciem ogniotrwałym, zresztą według Prawa Budowlanego.

Specjalne ułatwienia przy wydawaniu zezwoleń na budowę powinny uzyskać garaże składane, blaszane i inne, fabrykowane seryjnie, zaś przyjęte jako typ przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Np. garaże wykonywane przez Sp. Akc. „Wspólnota Interesów Górniczo-Hutniczych”, na podstawie projektów nagrodzonych na konkursie przeprowadzonym przez wymienioną firmę za pośrednictwem SARP. w roku bieżącym.

Przedkładając Panu Ministrowi nasze propozycje, mamy zaszczyt wyrazić naszą gotowość do współpracy nad zrealizowaniem wszelkich poczynań do rozwiązania tego zagadnienia potrzebnych.

SEKRETARZ GENERALNY:  
Inż. arch. Cz. Duchnowski

PREZES:  
Inż. arch. J. Żórawski

## KOMISJA PROPAGANDY

### Sekcja Prasowa SARP.

Komisja Propagandy zorganizowała Sekcję Prasową, skupiającą Kolegów-publicystów.

Jednym z zadań Sekcji jest reagowanie na wszelkie wzmianki i artykuły ukazujące się w czasopiśmie i błędnie komentujące zagadnienia architektoniczne.

Przebieg I-go zebrania organizacyjnego Sekcji Prasowej potwierdził konieczność najszybszego zorganizowania Kolegów-publicystów. W zebraniu wzięło udział 20 Kolegów; postanowiono zaprenumerować wycinki prasowe; wyłoniono tymczasowy Zarząd Sekcji w następującym składzie: kol. kol. J. Leykam, J. Poliński, J. Zachwatowicz.

### Konferencja Prasowa.

Dnia 17 b. m. Komisja Propagandy zorganizowała I Konferencję Prasową z licznym udziałem przedstawicieli prasy polskiej.

Konferencję zagał w imieniu Komisji Propagandy kol. J. Poliński, poczym zostały wygłoszone przez przedstawicieli władz SARP-u referaty, obrazujące podłoże ideowe współczesnych zagadnień architektonicznych. Treść referatów umieszczona jest w niniejszym Komunikacie na innym miejscu.

Po wygłoszonych referatach przemówił kol. Prof. Franciszek Lilpop, imieniem starszego pokolenia architektów, stwierdzając, że program naszkicowany w poprzednich przemówieniach jest programem całego polskiego świata architektonicznego, zarówno młodych, jak i starszych pokoleń.

W imieniu zaproszonych gości przemówił Prof. Zenon Zakrzewski, jako przedstawiciel Polskiej Agencji Telegraficznej oraz Dyrektor Stanisław Kauzik, jako Prezes Związku Wydawców Czasopism i Dzienników. Dyr. Kauzik stwierdził, że postulaty świata architektonicznego, z którymi zapoznał się na dzisiejszej konferencji, przedstawi na najbliższych zebraniach organizacji prasowych z apelem o żywą pomoc w walce o realizację wielkich celów SARP-u.

Należy przypuszczać, że odbyta Konferencja Prasowa, w której wzięło udział 60 osób, przyczyni się do zapoczątkowania niezbędnej współpracy kolegów architektów z przedstawicielami prasy polskiej.

#### **Fotograf SARP-u.**

Przystępując do utworzenia stałej kartoteki zdjęć, Komisja Propagandy zaangażowała w charakterze fotografa SARP-u p. Edwarda Kocha (Żórawia 13, tel. 8-12-36).

P. Koch będzie wykonywał dla Komisji Propagandy zdjęcia po specjalnie obniżonej cenie.

Równocześnie p. Koch wykonywuje dla członków SARP-u zdjęcia w formacie 18 × 24 cm., w cenie 7 zł. za pierwszą odbitkę i 1,50 zł. za każdą następną odbitkę.

#### **NOWY KALENDARZ BUDOWLANY.**

Kalendarz przygotowany przez Redakcję Przeglądu Budowlanego ukaże się dn. 15 grudnia r. b.

Po zapoznaniu się z dotychczasowymi wynikami pracy przy redagowaniu kalendarza, nabieramy przekonania, że powstaje dzieło o dużej wartości.

Informujemy, że cena Kalendarza w 2 tomach wynosi 18 zł.; dla architektów, którzy pragną zamieścić swój adres w części informacyjnej, cena w przedpłacie wynosi 20 zł. za oba tomy łącznie z umieszczeniem adresu.

Redakcja Kalendarza mieści się przy ul. Wiodok 22 m 4, tel. 2-87-00.

**Redakcja**

# II. Ż Y C I A   Z A W O D O W E G O

## Z WILNA.

Nasz korespondent wileński pisze:

Wilno, jedno z piękniejszych miast polskich, a ostatnio cel licznych pielgrzymek i wycieczek turystycznych, obudziło się z letargu w 1935 r. Dzięki zdecydowanej presji sfer kulturalnych w trosce o przyszłość północnej stolicy Polski, dojrzała sprawa urbanizacji Wilna. Zarząd Miejski zdecydował się przystąpić do sporządzenia planu zabudowania i zwiększyć nadzór budowlany.

W maju 1936 r. powstało Biuro Urbanistyczne i Inspekcja Budowlana. Ukrócona samowola budujących i spekulantów terenowych i parcelacyjnych znalazła wyraz w różnych protestach i skargach, dywersja jednak została złamana, odczuwa się wyraźną poprawę na lepsze. Biuro Urbanistyczne skutecznie hamuje wadliwą zabudowę i daje inicjatywę w zdrowym ruchu budowlanym. — Inspekcja Budowlana likwiduje przedwojennych domorostych „architektów”, zwiększając wymagania od projektodawców i kierowników robót. Znacznie poprawiła wygląd miasta przez intensywny nadzór budowlany i stosowanie przewidzianego prawem przymusu dla poprawienia stanu źle utrzymanych budynków.

Wilno w ciągu 2 lat wyraźnie się zmieniło — obok poprawy w wyglądzie starego miasta, powstaje kilka nowoczesnych gmachów użyteczności publicznej, rozpoczęto regulację ważniejszych fragmentów miasta, zamierzone są w najbliższej przyszłości liczne inwestycje.

Wszystkie poczynania i zamierzenia architektoniczne interesują całe miejscowe społeczeństwo, — przybywa pracy dla architektów, rośnie szacunek dla ich pracy.

t. j.

Poniżej podajemy w streszczeniu przemówienia wygłoszone przez przedstawicieli SARP. na konferencji prasowej w dniu 17 października.

## POTRZEBUJEMY PROPAGANDY.

Pierwszy Polski Kongres Inżynierów zobrazował wyraźnie ogrom prac inwestycyjnych, jakie czekają na realizację na terenie Polski. W chwili

gdy francuscy inżynierowie drogowi, poprowadziwszy wszelkie możliwe szosy wzdłuż i wszerz swej ojczyzny, zastanawiają się obecnie nad oświetleniem tysięcy kilometrów asfaltów, my spoglądamy na zniszczone szosy, pamiętając wielką wojnę i liczymy tysiące kilometrów koniecznych dróg, jakie musimy w najbliższym czasie wybudować. Wzdłuż linii kolejowych niemieckich wszystkie dworce są oddawna wybudowane i świadczą chlubnie o przedwojennej kulturze tych co je budowali. My z radością patrzymy na drewniane baraki dworców w Nasielsku czy w Nowym Dworze, powstałe na miejscu spalonych w czasie wojny zabudowań, jako na teren naszej przyszłej pracy, pewni, że gdy ekonomiści znajdą cegłę i żelazo to będziemy umieli lepiej od innych przystroić nasze linie kolejowe. Brak nam jest starostw, które dziś gnieźdzą się w wynajętych domkach, brak nam jest szkół wszelakiego stopnia i kierunku i chyba nie warto po raz tysięczny podkreślać w jakich szkołach i w jakich domach kształtuje się serce i dusza przyszłych obywateli, by dobitnie zrozumieć potrzebę budowy szkół nowych. Wystarczy na parę godzin wyjechać z Warszawy którąkolwiek z budujących się szos, by przejeżdżając przez pierwsze lepsze małe miasteczko, pojąć, że musi ono zmienić swój wygląd, skoro ma być wykładnikiem kultury naszego chłopca i wszystkich tych którzy obok miasteczka mieszkają. Musimy budować domy robotnicze, o ile chcemy, by robotnik był obywatelem kraju, a nie wrogiem porządku, który każe mu się gnieździć w ciasnej izbie. Musimy budować szpitale, by zmieść ze świata ohydy w rodzaju szpitali, gdzie po trzech umierających leży na jednym łóżku, gdzie nie ma wind dla chorych i gdzie nosi się ich po ciężkich operacjach przez nieograne klatki schodowe. Podkreślam, że mimo to szczęśliwi jesteśmy od Finów, którzy dziś budują sanatoria na wyrost i gdzie w szpitalach wypada po półtora łóżka na jednego chorego. A podobno Finlandia jest dalej od nas na wschód! Szczęśliwe jest nasze pokolenie, które ma tak dużo do zrobienia w dziedzinie zabudowy kraju, ale oby praca nasza, którą oceniać będą przyszłe pokolenia była jak najlepsza i jaknajwartościowsza! Sami tego nie będziemy w stanie dokonać bez współdziałania społeczeństwa, które musi zrozumieć, że dziś,

gdy takie zadania stoją przed nami, gdy w najbliższych dniach rozpocznie się praca aż do ostatniego tchu — do ostatniego uderzenia serca musimy mieć doping i chóralną zachętę. Są pewne dziedziny pracy, gdzie jest niepomiarne potrzebna atmosfera i klimat, nastrój do pracy, do wyczynów i do osiągnięć. Do tej kategorii należą i architektura. A tak dużo z tego, co nas otacza, jest architekturą. Ten nastrój, tę zachętę i krytykę musi nam dać społeczeństwo. Społeczeństwo musi zrozumieć, że dom, szkoła, szpital, koszary, teatr, most, szosa, tama na rzece, jako dzieła architektoniczne, to prawie wiecznotrwałe świadectwa kultury danej epoki. O dawnym Egipcie opowiadają nam piramidy, o Grekach — Partenon, a o Rzymianach — via Appia i przydrożne kamienie biegnące na północ. O nas, przyszłym pokoleniom, będą opowiadać szkoły, szpitale i domy mieszkalne i dlatego chcemy by szkoły te i dworce kolejowe były jak najlepsze. Ośmielę się przypomnieć nastrój, jaki panował we Florencji w osiemdziesiątych latach, gdy po rozstrzygnięciu konkursu na elewację do kościoła Santa Maria del Fiore wykonano dwa modele naturalnej wielkości tej elewacji i sędziowie konkursowi zastanawiali się, która z nich jest lepsza. Florencja podzieliła się na dwa obozy, „bianchi” i „neri”. W głośnych sporach brali udział nie tylko inteligenci ale i skromny fachino z dworca kolejowego i prości chłopi. Nasze marzenia są narazie daleko skromniejsze; wystarczy nam, gdy choć trochę będzie się mówiło o naszej pracy.

**Juliusz Żórawski**

## **ARCHITEKTURA TWORZY KULTURĘ.**

Znane jest powiedzenie, że miarą kultury narodu jest ilość zużytego na osobę mydła.

Grecy mydła nie znali — myli się ponoć tłąstą gliną i oliwą.

Miarą kultury jest nasilenie życia duchowego w danym środowisku, zharmonizowanie życia duchowego z pełnią i pięknem życia fizycznego.

Padło z ust moich słowo „piękno”.

Piękno — to pejzaż, piękno to sztuka.

Pejzaż to środowisko fizyczne — sztuka to środowisko duchowe. Jesteśmy już w centralnym punkcie sprawy, o której mamy pomówić.

Środowisko zorganizowane mocą twórczej

myśli — to architektura. Architektura jest wszędzie tam, gdzie jest świadomie tworzony kształt. To ta sztuka, która najbardziej się narzuca, bo tworzy siałe otoczenie naszego życia. Sztuka najdemokratyczniejsza. Można nie słuchać muzyki — nie czytać poezji. Można nie patrzeć na obrazy. Nie podobna nie żyć wśród architektury, dobrej lub złej.

Nie zastanawiamy się nad nią, najmniej myślimy o niej, a przecież ona otacza nas nieustannie, podświadomie wsącza w nas poczucie proporcji, poczucie kształtu i rytmu. Nie tylko jest wyrazem kultury: tworzy kulturę. Urabia na skalę swoją naród, który ją wydał.

Naród żyjący na Forum Romanum musiał czuć, myśleć i tworzyć inaczej niż naród z wąskich uliczek syryjskich Ghetta.

Naród z Forum Romanum wznosił łuk Tytusa i przeprowadził pod nim w triumfie za wozem zwycięzcy narody z ghettt syryjskich.

Wielka architektura jest tworem wielkiego ducha i kształci naród na swoją modłę.

Naród Polski skazany jest na wielkość — lub na zagładę.

Musi urabiać kulturę swoją na miarę wielkich swych przeznaczeń i wielkich niebezpieczeństw. Kulturę czystą — surową — męską. Mamy po temu doskonałą podstawę: kultura nasza z rzymskiej przecie wyrosła płonki: nie stać nas na miękkość i słabość.

Jakaż rola przypada architekturze polskiej w tym zadaniu?

Architektura musi stworzyć środowisko — musi stworzyć klimat. Klimat, w którym dobrze się rozwija honor — męstwo — prostota — poczucie odpowiedzialności osobistej i zbiorowej.

Klimat, w którym ginie małoduszność i egoizm.

Wieny, że grzyby i pleśnie rozwijają się w cieniu i zaduchu, giną na słońcu i w przewiewie. Przełożmy to, Panowie, na język plastyki!

Przypomnijcie sobie Partenon i pałac rokokowy.

Ludzi z pod Termopil i ludzi z wojny siedmioletniej — Leonidasa i duc de Choiseul'a.

To są wzajemne zależności plastyki i psychiki...

Architektura w Polsce winna być architekturą otwartej przestrzeni, dalekich perspektyw. Architekturą form prostych, proporcji męskich. Architekturą, stwarzającą podatne warunki dla życia zbiorowego, dla wysiłków zespolonych, a głośzącą zadawnione zamiłowania do „cichego zakątka”. Architekturą wyprowadzającą człowieka z zatęchłego mieszkania na plac miejski, na boisko — do biblioteki lub sali koncertowej. Architekturą, zespalającą w jednym twórczym wysiłku wszystkie sztuki plastyczne.

Dosyć już mamy zgryźliwych i smutnych twarze naszych współobywateli, nieżyczliwych sobie i zgryźliwych.

Stwórzmy im radosną i jasną architekturę, a rozchmurzą się!

Stwórzmy im takie ośrodki życia zbiorowego, aby im tam lepiej i piękniej się żyło, niż w odosobnieniu, a przestaną dąsać się na siebie i boczyć.

Cóż dziś się dzieje — co i jak się buduje?

Czy widzimy jakąś linię generalną — jakiś wysiłek, zmierzający do wiadomego celu?

Owszem, budujemy dużo: Rząd dla swoich potrzeb, instytucje dla zaspokojenia głodu mieszkaniowego, kapitaliści dla dochodu, ale gdzie jest myśl kierownicza, gdzie skoordynowanie wysiłku, gdzie architektoniczna całość. Powstają gmachy — nieraz piękne i celowe — wsadzone w ciasne uliczki bez dojazdu, powstają dzielnice mieszkaniowe skomponowane ściśle pod znakiem dochodowości, założenia ściśle funkcjonalne. Ale gdzie jest architektura?

A co się dzieje w reszcie kraju?

Nas, architektów — nas, plastyków — nie dopuszcza się do głosu. Czasem gdzieś, kiedyś. Architekturę polską tworzą „c z y n n i k i”. Owszem dostajemy zamówienia, ściśle programy i dyrektywy, wykonywujemy je gorzej lub lepiej — jak kogo stać — dość często wbrew przekonaniu, a z reguły ze spaczeniem myśli przewodniej przez różne żądania. Trudno — aby żyć! A jednak nie można pomówić naszych Kolegów o brak zmysłu społecznego, o brak ofiarności. Opłacani marnie pracują na każdym odcinku, gdzie mogą się choć w części wypowiedzieć artystycznie. Więcej jest kandydatów na stanowiska, gdzie jest możliwość źle opłacanej a twórczej pracy, niż na stanowiska ściśle zarob-

kowe. Konkursy, choć z reguły dla społeczności architektów deficytowe — są obsyłane licznie. O obesłaniu konkursu i jego poziomie stanowi temat, a nie wysokość nagród.

Ale o wyrazie polskiej architektury architektom nie decydują — jest to w Polsce rzecz przypadku — w najlepszym razie.

Dosyć mamy tego! Zaczynamy głośno wołać o myśl kierowniczą, o celowe wyzyskanie naszych talentów, naszych umiejętności dla dobra i piękna kraju!

Zdajemy sobie sprawę z wielkich obowiązków, jakie ciążyą na nas przy tworzeniu nowych form kulturalnych Polskiego Narodu.

Obowiązki te podejmujemy z całą świadomością odpowiedzialności, jaka na nas spada.

Ale chcemy programu jasnego, konsekwencji poczynań, woli kierowniczej. Podjęliśmy o to walkę.

\* \* \*

Stowarzyszenie nasze liczy przeszło 1000 członków, obejmuje całą Polskę i prawie wszystkich architektów.

Współpracuje z pokrewnymi organizacjami plastyków i inżynierów.

Nasz SARP. jest już dziś siłą, która potrafi działać świadomie i z jedną wolą.

Podjęliśmy walkę o wielką architekturę, godną Polskiego Narodu.

Wielką nie przez ogrom założeń, a przez wielkość myśli plastycznej. Rozpoczynamy propagandę naszych idei. Prosimy Panów o pomoc. Przez Wasze łamy musi przemówić ta prawda — ten pewnik — ta sugestia, — że architektura narodu nie tylko jest wykładnikiem jego kultury, ale i potężnym środkiem wychowawczym, kształtującym jego ducha i jego losy.

Kazimierz Tolłoczko

## DZIAŁALNOŚĆ SARP'u.

§. 5 Statutu Stowarzyszenia Architektów Rzeczypospolitej Polskiej mówi:

„Celem SARP. jest zorganizowanie wszystkich architektów polskich i zjednoczenie ich usiłowań dla:

- I. a) postępu i rozwoju sztuki architektonicznej,  
b) podnoszenie poziomu wiedzy fachowej,
- II. c) utrzymania na wysokim poziomie etycznym pracy zawodowej architekta,  
d) regulowania stosunków, związanych z wykonywaniem zawodu architekta,
- III. e) obrony interesów zawodowych,  
f) powiększania zasięgu stosowania pracy zawodowej architekta".

1. W działalności swej dążyć będziemy do ścisłej współpracy ze stowarzyszeniami o celach pokrewnych, a mianowicie:

- a) ze stowarzyszeniami inżynierskimi, działalność których zbiega się z zagadnieniami architektury,
- b) ze stowarzyszeniami plastyków, rzeźbiarzy, malarzy, które, jak my architekci, opierają swą działalność o sztukę.

2. Utrzymywać będziemy jak najściślejszą współpracę z zakładami naukowymi, kształcącymi architektów.

3. Dążyć będziemy do utrzymania jak najściślejszego kontaktu z władzami państwowymi i samorządowymi w sprawach dotyczących naszego zawodu.

4. Ogłaszanie konkursów uważamy za niezmiernie ważny dział pracy naszej.

5. Przystępujemy do organizowania klubu prasowego, który będzie miał za zadanie oświetlanie zagadnień dotyczących architektury, rzeczowo z punktu widzenia dobra architektury. Na terenie wewnętrznym SARP'u nadal pracować będziemy w Sekcjach i Komisjach: Zabudowy Miast, Budownictwa Wiejskiego, Robót Publicznych, Przemysłu Budowlanego, Szkolnictwa Zawodowego, Wnętrz i t. p.

6. Prowadzimy Społeczne Biuro Pośrednictwa Pracy dla członków Stowarzyszenia.

7. Wydajemy Komunikat SARP.

8. Przystępujemy do organizowania klubu dyskusyjno-towarzyskiego.

9. Raz na miesiąc odbywamy zebrania miesięczne, na których wygłaszane są referaty na temat architektury i spraw związanych z architekturą, budownictwem i naszym życiem zawodowym.

Szkicując w ogólnych zarysach ten program prac naszego Stowarzyszenia, trzeba dorzucić, jakie są założenia, z którymi podchodzimy do organizowania pracy.

Otóż stwierdzamy: architektura jest sztuką. Z tej naszej deklaracji nie należy wnioskować, że my architekci uważamy się za artystów. Nie, jesteśmy architektami. Gdy twórczość nasza sięgnie tych granic, że przyszłe pokolenia na podstawie bezstronnego sądu ocenią nasze dzieło za dzieło sztuki — wtedy będziemy mianowani artystami.

Zdajemy sobie sprawę z odpowiedzialności, jaka na nas ciąży.

Uświadamiamy sobie doskonale, że poziom architektury będzie miał znaczenie dla kultury Państwa i Narodu, gdy architektura pójdzie wszere, do miast i miasteczek małych i do wsi, nie w jednodniowych, przypadkowych dziełach, ale przemyślanych, dojrzałych, opartych na zorganizowanej akcji.

Oznajmiamy, że do wszelkich zagadnień, dotyczących architektury, będziemy ustosunkowywać się pozytywnie, aktywnie, a gdy tego zajdzie potrzeba agresywnie.

**Aleksander Kafarski**

## **SPRAWA MIESZKANIOWA.**

Brak jest w Polsce 28 milj. m. sz. izb mieszkalnych i 1 milj. m. sz. izb użyteczności publicznej.

Dziś mieszkania buduje się tylko dla lichwy, niema domów robotniczych, działalność publiczna jest znikoma, kapitał prywatny uważa domy robotnicze za nierentowne.

Dziś zagęszczenie w izbach ludzi ubogich jest przerażające, a domy wznoszone dla wysokiego procentu dochodu nie są budowane dla ludzi i nie są budowane z myślą o nich.

Dom powinien być budowany dla człowieka, żyjącego w jego wnętrzach.

Praca i odpoczynek człowieka, swoim rodzajem i jakością dyktują warunki.

Dom powinien stworzyć warunki dla normalnej egzystencji fizjologicznej, dla potrzeb psychologicznych.

Dziś dom i miasto są budowane źle i wbrew potrzebom normalnej egzystencji, gwałcąc wszystkie wymagania psychologiczne.

Dom powinien zawierać wnętrza, których kształt, barwy, nastrój, atmosfera wpływają na odczucia mieszkańca, których szuka przy pracy i przy wypoczynku. Dziś domy to albo zamknięte, zduszone klatki, albo bezmyślnie powtarzane na zachodzie formy wielbicieli łatwizn, powtarzania cudzych form pod pokrywą hasła sztuki międzynarodowej.

Architektura winna budować wnętrza dla człowieka określonego, przez twórców, precyzujących potrzeby mieszkańców.

Architektura, to narzucenie widzom ekspresji, której słuszną potrzebę w oddźwięku u widzów przeczuwa twórca. Współrzędnym drgnięciem muszą uderzyć serca odbiorców z przeżyciem twórców, bo napięcie wzruszeń tylko współdźwiękiem można odebrać. Nigdy nie istniały sztuki międzynarodowe, zawsze istniały sztuki narodów.

Architektura dla człowieka jest architekturą narodową.

Sztuka jest jedną z cech stwierdzających istnienie Narodu.

Przyszłość Architektury i Kultury zależy od rozbudzenia narodowego.

**Jan Leykam**

## **SPRAWA USTAWODAWSTWA BUDOWLANEGO.**

Jak wszelka ludzka działalność, tak i twórczość architektoniczna została ujęta w nowoczesnym ustroju państwowym w liczne paragrafy praw i rozporządzeń, ograniczających samowolę jednostki na rzecz dobrze zrozumianego interesu tejże jednostki i całego społeczeństwa.

Ten długi szereg paragrafów, odnoszących się do spraw architektoniczno-budowlanych, formalnie zebrany w kilku zbiorach-ustawach, faktycznie da się rozdzielić na cztery zasadnicze grupy:

1. prawo o zabudowie osiedli,
2. policyjno-budowlane,
3. o uprawnieniach zawodowych architekta i
4. sankcje karne.

Wszystkie one razem stwarzając tylko pozory doskonałych podstaw prawnych dla twórczości architektonicznej, w rzeczywistości ustawa — pełna błędów i braków — tych podstaw nie daje.

Nie będę cytował tych błędów wprost z ustawy, a za to wskażę na szkodliwe skutki obecnej sytuacji.

Klasyczny przykład:

W Warszawie, w stolicy wielkiego — o wspamiętej przeszłości — narodu, blisko centrum miasta, w doskonałych warunkach urbanistycznych, na dziewiczym terenie, a więc bardzo łatwym do urządzenia, powstaje nowoczesna dzielnica mieszkaniowa — Saska Kępa. Należałoby się spodziewać, że tu osiągnie się chlubne dla polskiej myśli architektonicznej rezultaty. Tymczasem rzeczywistość jest wręcz tragiczna. Tylko około 20% wzniesionych domów można uznać za rezultat pracy architekta, stojącego na wysokości swego zawodu, reszta, to wynik poczynań nieodpowiedzialnych elementów, u których absolutna ignorancja sztuki architektonicznej idzie o lepsze z pogonią za łatwym zyskiem.

Jeszcze gorzej dzieje się na prowincji. Kto tam pasożytuje na architekturze wyjaśnia autentyczna treść szyldu, zachęcająca klientów w jednym z miast pomorskich:

„X.Y. — architekt i lakiernik powozów”.

Jesteśmy u samego źródła zła. Polskie ustawodawstwo budowlane nie stawia odpowiednio wysokich wymagań natury artystycznej obiektom architektonicznym, nie żąda odpowiednich kwalifikacji od ludzi trudniących się naszym zawodem i nie uzbraja władz w właściwe sankcje karne do walki ze szkodnikami, pasożytującymi na kulturalnej fizjonomii narodu.

Niestychane niewyrobienie wyobraźni plastycznej klienta, kręcącego się w ciasnych ramach prymitywu budowlanego, a narzucającego — nie bronionemu przez ustawę architekcie — sprzeczne z interesem własnym i ogółu wymagania, stwarza niemożliwe dla sumiennego i dobrze do swej roli przygotowanego twórcy — warunki pracy. I jeżeli architekt nie ulegnie szantażowi pieniądza, wówczas klient wpada w ręce spekulanta-przedsiębiorcy, nęcącego go wykonaniem rzekomo darmo projektu, w rzeczywistości zaś wielokrotnie opłacanego skutkiem braku w tych warunkach fachowego nadzoru nad działalnością przedsiębiorcy.



Kto tu winien? Ustawodawstwo, które choć zrozumiało i określiło, że nie można być równocześnie sędzią i adwokatem, czy lekarzem i aptekarzem, nie zdobyło się na rozdzielenie funkcji architekta od przedsiębiorcy.

W naszym pojęciu architektura jest najpożytniejszym w skali wypowiedzeniem kultury społeczeństwa, a architekt jest zarówno samodzielnym twórcą, mężem zaufania klienta, działającym w zgodzie z dążeniami cywilnymi całego narodu, jak i koordynatorem wszystkich sił inżyniersko-konstrukcyjnych, współdziałających w powstawaniu obiektu użyteczności codziennego życia i jednocześnie dzieła plastyki o walorach artystycznych.

Właściwe dla dobra kultury narodowej ujęcie przez ustawę architektury i architekta jest przedmiotem wytrwałych dążeń Stowarzyszenia Architektów Rzeczypospolitej Polskiej, a pomocy w zorganizowaniu opinii publicznej około tego zagadnienia spodziewamy się od Panów.

**Stanisław Murczyński**

## **APEL DO PRASY.**

Dzień 29 i 30 czerwca 1934 r. był datą przełomową w życiu architektów polskich. Po 25-letniej rozbitej, tak przez rozbiory, jak przez własny brak organizacji, egzystencji, odosobnione Zrzeszenia i Koła architektów polskich złączyły się w jedną i JEDYNĄ, zwartą organizację — władną do reprezentowania wszystkich architektów polskich.

Powstało Stowarzyszenie Architektów Rzeczypospolitej Polskiej.

W ten sposób zapoczątkowano istnienie SARP-u, który postawił sobie za zadanie zjednoczyć wysiłek ogółu architektów polskich dla zrealizowania naczelných haseł Stowarzyszenia, a to: postępu i rozwoju sztuki architektonicznej, utrzymanie na wysokim poziomie etycznym pracy zawodowej architekta, i obrony zagrożonego u nas stanowiska architektury i społecznej wartości architekta, jako jednego z twórców, propagatorów i stróżów kultury narodowej. Był potem najwyższy czas, bo nigdy i nigdzie może nie było tak, jak u nas, niezrozumiane i nieuznane stanowisko i udział architekta w życiu kulturalnym narodu.

Lubi się u nas, obwoząc obcych turystów, pokazywać zabytki architektoniczne, jako świa-

dectwa naszej dawnej kultury, jednocześnie pozostawiając zupełnie poza nawiasem swoich zainteresowań współczesnych twórców powstających budowli, traktując ich nierzadko, jako przykry zwyczajowy tylko balast w pozycjach kosztorysowych. Autorem budowli w opinii publicznej, jest najczęściej tylko ten, kto dał na nią pieniądze, kto ją poświęcił lub wstęgę przeciął.

Nie do pomyślenia w stosunkach naszych byłby fakt, jaki miał miejsce niedawno w jednym z krajów skandynawskich przy uroczystości otwarcia gmachu nowego ratusza, w obecności głowy koronowanej. Gdy burmistrz podał królowi klucze ratusza, by dokonał symbolicznego otwarcia, wówczas ten pierwszy obywatel państwa, poszukając w tłumie wzrokiem architekta, twórcę ukończonego gmachu i wręczył mu klucze, jako temu, który przede wszystkim był powołany do wprowadzenia zebranych w progi nowej budowli.

Powstanie naczelnej organizacji architektów Rzeczypospolitej było konieczne i potrzebne jeszcze z innego względu. W każdym państwie trzy wolne zawody znajdują się pod bezpośrednią kontrolą ustaw i władz, są to: wolno-praktykujący prawnicy, wolno-praktykujący lekarze, wolno-praktykujący architekci. Pierwsze dwa zawody są ujęte w karby Izb Adwokackich i Lekarskich tak, że tworzą wyraźnie zorganizowaną ochronę swego zawodu i stoją na straży etyki. Jedni architekci żadnej spójności, żadnej organizacji zawodowej, ani żadnej jednolitej opinii o tym, czym są i czym być mają, nie mieli. A przecież właśnie ci architekci może najbardziej potrzebowali takiej organizacji, któraby wprowadzała ich w świat własnego społeczeństwa, któraby czuwała nad ich etyką zawodową, nad rozwojem fachowej krytyki i uczyła współobywateli patrzeć i rozumieć powstające budowle. Dla uwypuklenia tego, co powiedziałem, pozwolę sobie na pewne zestawienie, może trochę krotocwilne, ale obrazowo przedstawiające nasze położenie. Opowiadają ludzie, że błędy prawników chowane są za murami więzień, błędy lekarzy ziemia cementarna pokrywa, a tylko błędy architektów pozostają wiecznie na powierzchni. Bo nie błądzi tylko ten, kto nic nie robi.

Twórczość architektoniczna stoi na rubieży dwóch światków: architekt łączy w sobie plastyka i inżyniera. Te dwie wartości zmuszają go do trzymania łączności ścisłej z obu dziedzinami

mi. Podczas projektowania i wznoszenia budowli, architekt jest niejako szefem sztabu koordynującym poczynanie wszystkich rodzajów bronii: statyków, konstruktorów, kanalizatorów, elektryków, czasem nawet i geologów, no i plastyków, jak rzeźbiarzy i malarzy. Architekt koordynuje ich wysiłki twórcze w jedną harmonijną całość i wyznacza każdemu miejsce w czasie i przestrzeni. Rola ta architektury została należycie zrozumianą przez Sejm Rzeczypospolitej i w znowelizowanej Ustawie Budowlanej z roku 1936 zostało to wyraźnie sprecyzowane.

W wyniku takiego, — że się tak wyrażę — położenia geograficznego architektów łączność z dwoma światami została nie tylko życiowo, ale i organizacyjnie związana.

Wzięliśmy udział w Kongresie Inżynierów we Lwowie, a 7 i 8 października r. b. odbył się w Warszawie zjazd delegatów organizacji plastyków: architektów, malarzy, rzeźbiarzy i grafików, który wyłonił tymczasowy Komitet Wykonawczy z sekcjami organizacyjną i statutowo-regulaminową dla formalnego opracowania zasad organizacji, łączącej te cztery dziedziny plastyków i przygotowania kongresu plastyków polskich, który uchwalono zebrać z wiosną 1938 r.

Ludzie wszyscy widzą, ale nie każdy patrzeć potrafi i tu apelujemy do Szanownych Państwa byście nam pomogli otwierać oczy patrzących,

by zaczęli naprawdę widzieć. Z Waszą cenną pomocą i współpracą będziemy mogli stworzyć właściwą krytykę architektoniczną i podać szerokiemu ogółowi właściwe kryteria. Przez nauczanie ludzi widzenia plastycznych form, wśród których mieszkają i chodzą, uczynimy wielki krok do nauczania ich kochania tego, co dotychczas zaledwie lubili. Społeczeństwo uświadomione o wartościach zdobytcy kulturalnych i ich roli w życiu codziennym człowieka, stworzy ze wszystkich obywateli nie tylko bezkrytycznych użytkowników wsi, miasteczek i miast, ale zrobi z nich jednocześnie stróżów piękna pejzażu, domu i osiedla. Z lekkomyślnych i samolubnych poszukiwaczy krętych ścieżek do obchodzenia Ustaw i przepisów, zrobimy stróżów tych Ustaw, napisanych gwoi ochrony wspólnego piękna i dobra. Apelując do Prasy polskiej o pomoc i współpracę w tym zbożnym dziele, nie przychodzimy z pustymi rękami. Zarząd Główny SARP-u powołał do życia Komisję Prasową, w skład której wchodzi wszyscy architekci, zajmujący się publicystyką fachową i Komisja ta, jak również poszczególni jej członkowie będą zawsze służyli prasie polskiej, jak najszczegółowszymi i fachowymi wyjaśnieniami tak z dziedziny architektury, urbanistyki, jak i wszystkich innych zagadnień plastycznych, które każdy dzień wysuwa.

**Tadeusz Nowakowski**

### III. WYKONAWSTWO BUDOWLANE

Sprawa przystosowania założeń urbanistycznych i problemów budowlanych do potrzeb obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, jest jednym z naczelných warunków obronności kraju. Dlatego to zagadnienie urasta do rozmiarów jednego z najważniejszych problemów, jakie współczesna architektura polska winna rozwiązać. Zdając sobie w pełni sprawę z wagi poruszonego tematu, poniżej publikujemy materiały dotyczące obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, dostarczone nam dzięki uprzejmości Departamentu Budownictwa M. S. Wojsk.

plk. prof. inż. LEOPOLD TORUŃ

### ROLA TECHNIKI W OBRONNOŚCI KRAJU

Technika jest czynnikiem ogromnie ważnym w wojnie. Płk. Justrow twierdzi, że Niemcy jedynie dlatego przegrali wojnę światową, że nie mieli dostatecznego przygotowania technicznego.

Jednak postępuje ona b. wolno. Proca, podobna do tej, z której Dawid zabił Goliata była w czasie Wielkiej Wojny używana do wyrzucania ręcznych granatów, po wprowadzeniu niewielkich udoskonalień.

Bronie używane w wojnie światowej, zostały udoskonalone. Ogromnie ważną rolę w wojnie nowoczesnej odgrywa piechota. Wymaga się tu ludzi najlepiej przygotowanych. Piechota posiada 3 rodzaje karabinów maszynowych — najlżejszy, lekki, ciężki (C.K.M.). Najlżejszy karabin może być obsługiwany przez jednego człowieka. Prócz tego posiada obecnie karabiny nie maszynowe, ale samoladujące się, oraz miotacze min, lekkie działka oraz artylerię i broń przeciwpancerną. Piechota zmotoryzowana była już używana w bitwie nad Marną, a obecnie wszystkie państwa starają się wprowadzić jak najszerzej motoryzację, co ogromnie usprawnia wszelkie operacje wojenne. Ogromne zastosowanie ma również artyleria; niektórzy utrzymują, że wojna nowoczesna będzie właśnie wojną artyleryjską. Kawaleria odgrywa obecnie rolę wywiadowczą. Jest ona również zmotoryzowana (czołgi, motocykle), jednak narazie tylko Francja zmotoryzowała ją całkowicie. Bardzo skuteczną bronią są działka przeciwpancerne i przeciwlotnicze. Są działka przeciwlotnicze maszynowe, posiadające po 5 luf. Dwa takie działka mogą dać 1000 strzałów na minutę. Wojska techniczne posiadają poza tym inne nieznanne bliżej rodzaje broni. Opowiadania o różnych „promieniach śmierci” polach magnetycznych itp. zawierają niewątpliwie wiele przesady, nie mniej jednak były robione w tym kierunku pewne doświadczenia, uwieńczona dość pomyślnym skutkiem. Wiele do powiedzenia ma w tym wypadku elektrotechnika, robiąca olbrzymie postępy.

Wojna chemiczna również nie jest naszym wynalazkiem. Stosowali ją już w pewnym stopniu Grecy, a ogólnie znany jest fakt użycia pewnego rodzaju gazów w bitwie pod Lignicą.

Gazy są jednak bronią bardzo nieekonomiczną. Aby otrzymać widoczny skutek trzeba zużyć całe tonny materiałów.

Duże znaczenie może mieć radio. Anglicy wyrabiają łodzie, zaopatrzone w karabiny maszynowe, pociski, dające się prowadzić i kierować jedynie za pomocą fal

radiowych. Te urządzenia można stosować również na samolotach, oraz tzw. torpedach powietrznych i czołgach.

Wobec stosowania karabinów maszynowych i armat niewielkiego kalibru na samolotach, muszą one być odpowiednio opancerzone.

Lotnictwo dzieli się w ogóle na bombardujące, mogące zrzucić 1000 ton bomb w promieniu 1000 klm. od stacji macierzystej, towarzyszące i myśliwskie. W samolotach ważną rzeczą będzie zwiększenie szybkości oraz zastąpienie motoru spalinowego innym, ponieważ motor spalinowy można b. łatwo zniszczyć i unieszkodliwić, np. zapomocą sztucznej mgły z carburundum; bomby o silnej detonacji mogą zniszczyć samolot w promieniu 1 klm. od miejsca wybuchu samym wstrząsem powietrza.

Środkami gazowymi wprowadzonymi podczas wielkiej wojny są: krzyż zielony — zupełnie lotny, krzyż niebieski — środki pozostające przez pewien czas oraz żółty krzyż — najgroźniejszy — iperyt. Niewielka kropla iperytu może zagazować, a przede wszystkim steroryzować masę ludzi. Jediną obroną przed gazem stanowią maski.

Lloyd George stworzył przemysł wojenny angielski, twierdzi on, że przyszła wojna będzie wojną inżynierów.

Hitler wypowiedział się, że rozpoczynać wojnę należy bez uprzednich konferencji i traktatów. Należy wroga zaskoczyć niespodziewanym napadem i zniszczyć od jednego zamachu. Niewątpliwie atak będzie skierowany przeciwko armii. Niszczenie kraju i ludzi jest zupełnie niecelowe. Ofiarą padną więc przede wszystkim wszelkie ośrodki wojskowe, węzły komunikacyjne, lotniska i zakłady przemysłowe. Bombardowanie miast, ludności cywilnej, poprostu nie opłaca się. Środki bojowe są bardzo kosztowne. Dopiero po tym ataku przyjdzie kolej na operacje wojenne przy pomocy piechoty. Wojna pozycyjna jest niecelowa, okopy można b. łatwo zniszczyć.

Należy więc zawczasu przygotować obronę, biorąc przykład z sąsiadów. Czechosłowacja, która twierdzi, że wojska jej służą tylko do obrony własnego kraju posiada obecnie 200.000 żołnierzy.

Inż. arch. EDGAR NORWERTH

## **U R B A N I S T Y K A   A   O . P . L .**

Układ i zabudowa miasta musi być przystosowana do działania bomb lotniczych. Zakładamy, że obrony czynnej nie ma, miasto musi być więc samo przygotowane do obrony. Ukrycie budynków w jakikolwiek bądź sposób np. przez zadrzewienie przedstawia ogromne trudności, trzeba je więc odpowiednio rozlokować. Ważną rzeczą będzie luźna zabudowa, szerokie ulice, place, gęste zadrzewienie. Miasto z lotu ptaka powinno wyglądać w ten sposób, żeby lotnik nie orientował się, w co trafia. W tym punkcie urbanizm pokojowy zupełnie nie godzi się z wojennym. Dla celów obronnych miasto nie powinno mieć wyraźnego podziału na dzielnicę handlową, mieszkalną. Dzielnicę przemysłową powinna być zupełnie usunięta poza obręb miasta. Istnieją dwa ideały miasta, nieczytelnego dla lotnika — miasto zabudowane zupełnie chaotycznie, gdzie pewne momenty powtarzają się celowo, dla zamaskowania ważniejszych budynków, lub też miasto o zabudowie idealnie regularnej, znane zresztą już w starożytności.

Większe plamy zieleni, lotniska, rynki, place są doskonałymi punktami orientacyjnymi dla lotnika. Ideałem byłoby miasto, zabudowane domami wieżowymi, zupeł-

nie jednakowymi, o ulicach przecinających się pod kątem prostym, których szerokość równałaby się wysokości domów.

Należy jednak uzgodnić wymagania urbanistyki wojennej z pokojową. Najważniejszą rzeczą będzie usunięcie części przemysłowej poza obręb miasta. Musi ona wówczas posiadać dostateczną i odpowiednio zabezpieczoną komunikację. Jednak w takim wypadku można ośrodki przemysłowe zabezpieczyć i do pewnego stopnia zamaskować. Trudność leży w tym, że zamaskowanie i zabezpieczenie od obecnie stosowanych środków walki może, wobec rozwoju techniki za kilka lat okazać się zupełnie niewystarczające, nie można więc na tak kruchych podstawach opierać całej urbanistyki.

Szybka komunikacja z ośrodkami przemysłowymi jest konieczna zarówno w czasie pokoju, jak i wojny, jednak środki komunikacyjne są zupełnie inne. W czasie pokoju zupełnie wystarcza komunikacja nadziemna, kolejowa, o trakcji elektrycznej oraz samochodowa. W razie wojny niezbędną jest kolej podziemna, bardzo kosztowna, ale nie dająca się zastąpić żadnym innym sposobem lokomocji, z komunikacji nadziemnej pozostają jedynie samochody, które nie wymagają specjalnych urządzeń, jak szyny lub druty do elektryczności i w razie uszkodzeń i wyrw bombowych mogą kursować innymi, bocznymi, zapasowymi drogami.

Inż. arch. FRANCISZEK LILPOP

## **B U D O W N I C T W O P R Z E M Y S Ł O W E**

Budynki muszą być odpowiednio przystosowane do biernej obrony przeciwlotniczej. Bomba 100 kg. niszczy wszelkie zbrojenia, od bomb mniejszych można do pewnego stopnia budowlę ubezpieczyć, pociągga to jednak za sobą dodatkowe koszty.

W zakładach przemysłowych budynki stanowią jedynie ochronę dla urządzeń wewnętrznych muszą więc we właściwy sposób spełniać swoją rolę. Tutaj architekt powinien, zajmując przy budowie naczelne miejsce, ściśle współpracować z odpowiednimi inżynierami i uzgadniać swoje projekty. Ważną jest rzeczą, aby pewne urządzenia, które trzeba wprowadzić od razu przy budowie były zastosowane we wszystkich pomieszczeniach, ponieważ zakład przemysłowy z biegiem czasu może być rozbudowany. Obecnie są opracowywane dodatkowe przepisy budowlane, dotyczące zakładów przemysłowych; przepisy te są już czasem stosowane. Rozróżniamy 2 rodzaje zakładów: 1) zakłady ściśle wojskowe, posiadające kierownictwo i obsługę wojskową i wyrabiające przedmioty tylko dla wojska, np. wytwórnie uzbrojenia, oraz zakłady prywatne, gdzie wojsko jest odbiorcą i daje zamówienia, ale robotą nie kieruje.

Zakłady wojskowe mogą być mniej lub więcej rozbudowane. Niemieckie zakłady są świetnie zorganizowane i prowadzone na wielką skalę. Wszystkie zakłady posiadają jednak wspólne cechy. Mianowicie zakład przemysłowy jest miejscem zorganizowanej pracy, bez piętna indywidualnego. Są tam wyrabiane przedmioty stale te same przy wprowadzeniu jednak wszelkich możliwych udoskonaleń. Ma ona kojarzyć pracę ludzką z pracą maszyny, cały ustrój musi być przystosowany do celu jakiemu odpowiada. Na układ całości wpływają potrzeby wytwórcze, potrzeby pracowników oraz ekonomia pracy. Ze względu na zabezpieczenie przed atakami lotniczymi, zakład przemysłowy powinien być oddalony od miasta, powinien jednak mieć wówczas wszelkie urządzenia, jak światło, wodociąg, itp. własne. Jest on wówczas

samoistnym organizmem, musi posiadać odpowiednie miejsce do pracy ośrodek alimentacyjny, magazyny surowców, magazyny wytworów, laboratoria, szatnie i kąpielisko dla robotników, mieszkania dla stałych pracowników, dozorców, administracji, urządzenia higieniczne, ratownicze, wreszcie archiwum.

Mieszkania robotnicze powinny być oddalone od zakładu przemysłowego, jednak nie za bardzo; w obrębie zakładu powinni mieszkać tylko ci ludzie, którzy stale mają coś do roboty, lub pilnują urządzeń zakładu. Władze wojskowe wymagają, żeby kąpielisko dało się zamienić na odkaźalnię w razie ataku gazowego. Każdy zakład przemysłowy musi posiadać schrony dla ludzi tam pracujących, ale również dla materiałów, surowców i archiwum projektów — to specjalnie ważne w zakładach lotniczych. Bardzo korzystne jest maskowanie zakładów przemysłowych w lasach. Zakład musi mieć miejsce na rozbudowę, poza tym odległość poszczególnych budynków nie może być mniejsza niż 20 m, to utrudnia pracę, ale jest konieczna w razie nalotu nieprzyjacielskiego. Poza tym budynki muszą być tak zbudowane, żeby jedna bomba nie mogła zniszczyć całego budynku; budowle więcej niż 4-ro piętrowe muszą mieć konstrukcję szkieletową, wypełnienie zaś możliwie lekkie. Dachy i stropy koniecznie żelbetowe, minimum 8 cm. grubości. Strop liczy się na obciążenie użytkowe 500 kg. razy ilość stropów znajdujących się ponad nim, dochodzi do 2500 kg/m<sup>2</sup> obciążenia użytkowego. Nie należy robić zbyt wysokich kominów, gdyż są one drogowskazem dla lotnika. Lepiej stosować kilka kominów małych, oraz sztuczne doprowadzenie powietrza. Również nie wolno robić świetlików pochyłych, gdyż doskonale odbijają one światło i stanowią znakomity cel. W ogóle okna muszą być dopasowane i łatwe do uszczelnienia.

Inż. STANISŁAW LUBOŃSKI

## W O D O C I A G I I K A N A L I Z A C J A

Instalacje wodociągowe są specjalnie narażone na zniszczenie i muszą być odpowiednio chronione, tym bardziej, że związane jest z nimi ogólne bezpieczeństwo. Instalacje kanalizacyjne są ważne ze względów sanitarnych, ale mniej są narażone na zniszczenie, ponieważ znajdują się na znacznej głębokości, około 4 metrów. Zniszczyć je może tylko ciężka bomba, lekka może uszkodzić najwyżej studzienki kanalizacyjne.

Uszkodzenie przewodu bocznego jest b. niebezpieczne. Urządzenia maszynowe wymagają osłon metalowych. O ile zakłada się instalacje na nowo, stacje przepompowywania ścieków powinny być podziemne, jak również i filtry; muszą one mieć dodatkowe obejście, poza granicami stacji, żeby nie ulegały zniszczeniu razem ze stacją. Przy pompach elektrycznych, prąd musi być doprowadzony z 2 źródeł, a oprócz tego powinny być zapasowe silniki spalinowe, najlepiej benzynowe. Przy budowie nowych instalacji należy zupełnie wyeliminować powierzchniowe odprowadzenie wód atmosferycznych. W każdym podwórzu powinny się znajdować kraty ściekowe; ważną rzeczą jest również odwodnienie tuneli, przejazdów itp. miejsc nisko położonych. Instalacje wodociągowe powinny być specjalnie chronione. Miasto, posiadające wodę z rzek, jezior itp., musi mieć koniecznie dodatkowe urządzenia wgłębne z odpowiednią ilością źródeł zapasowych. Ilość pomp jest wystarczająca, o ile mogą one zaspokoić wszystkie potrzeby miasta przy ośmiogodzinnym dniu pracy. Stacje pomp nie powinny być scentralizowane, korzystniejsza jest większa ilość małych stacji. Pompy głębinowe muszą posiadać 2 źródła energii, pompy pobierające

wodę z niewielkiej głębokości muszą prócz tego posiadać zapasowe motory spalinowe oraz podwójny rurociąg tłoczny na głębokości 4 — 5 metrów pod ziemią.

Normalnie podaż wody jest regulowana przez stację pomp, a spożycie bardzo nierównomierne. Dla uregulowania konieczne są zbiorniki wyrównawcze i hydrofory. Zbiorniki są łatwiejsze do obsługi.

Mamy dwa rodzaje zbiorników, terenowe i wieżowe. Zbiorniki terenowe nie dadzą się niczym zastąpić, mogą być dowolnie duże, zamaskowane. Pojemność i wysokość zbiorników terenowych jest bardzo ograniczona, poza tym są trudne do zamaskowania, a łatwe do zniszczenia. Hydrofory są wygodne do zamaskowania, ale posiadają małą pojemność i niewystarczające działanie. Można zastosować dodatkowe zbiorniki podziemne, jednak współpraca wieży i hydroforu jest bardzo trudna z powodu wahań ciśnienia. Dla zabezpieczenia stałego ciśnienia muszą być urządzenia odpowiednio zamaskowane, o nasypach nieregularnych, zbiorniki muszą być kilkokomorowe. Wieże wodne są bardzo trudne do zamaskowania, powinny one być niewysokie, znajdować się w punktach wysoko położonych i zadrzewionych. Instalacje wodociągowe muszą mieć kilka małych hydroforów, dopływ prądu z 2 źródeł, oraz agregaty spalinowe, regulowane ręcznie. Najbezpieczniejsze są stacje podziemne, rozrzucone na dużej przestrzeni, budynki znajdujące się na powierzchni powinny być proste, nierzucające się w oczy. Wodociągi o cienkich rurach są łatwe do naprawiania. Pęknięcia takie często się zdarza, niebezpieczne są dopiero rury powyżej 200 mm. średnicy i ciągi magistralne. Muszą one być co najmniej na  $\frac{1}{2}$  metra wgłęb, a magistralne 4 — 5 metrów. Uszkodzenie magistrali ogranicza się jednak do niewielkiego odcinka, zasuwę wyłączające pozwalają na oddzielenie odcinka uszkodzonego. Do naprawienia jednak konieczne są miejscowe posterunki techniczne, odpowiednio wyposażone. Uszkodzenie sieci wodociągowej może być b. groźne w skutkach. Takie instytucje, jak szpitale, laboratoria itp. muszą mieć wodę doprowadzoną z 3 źródeł, a poza tym wewnętrzne urządzenie wodociągowe, na wypadek braku wody w całej sieci. Poza tym studnie muszą się znajdować co  $\frac{1}{2}$  do 1 km.

Największe niebezpieczeństwo przedstawiają bomby zapalające, ponieważ uodpornienie od nich jest bardzo trudne i kosztowne. Należy się więc liczyć z możliwością licznych pożarów. Samolot 1000 kg-mowy może wywołać 150 pożarów; przy pożarze budowli ogniotrwałej potrzebne jest 20 l/sek., nieogniotrwałej 60 l/sek, czyli, że jeden samolot może wznieść pożary wymagające 3 m<sup>3</sup>/sek wody, t. j. tyle, ile zużywa miasto o ludności 1.100.000.

Przy zagazowaniu potrzebna jest mniejsza ilość wody. Hydranty muszą mieć jednakową średnicę i łączniki. Na każdym podwórku musi się znajdować hydrant nadziemny, z normalnych źródeł zawsze jednak wody zabraknie, muszą być zbiorniki i źródła dodatkowe. Zbiorniki muszą się znajdować koło ważnych obiektów, woda musi być chlorowana i filtrowana. Studnie muszą być starannie konserwowane.

Gazownie i przewody gazowe należy zabezpieczyć podobnie jak zakłady przemysłowe i wodociągi, tymbardziej, że gaz, jako łatwopalny powoduje trudne do ugaszenia i szybko przenoszące się pożary. Mosty żelbetowe i z jazdą górnią mogą znajdować się na wszystkich liniach, z wyjątkiem linii strategicznych, tunele muszą mieć odpowiednie przewietrzenie. Najdogodniejsze są tunele podwodne, bardzo łatwe do zamaskowania. Również odpowiednio zamaskowane muszą być hangary dla wodnopłatowców i garaże, najlepiej ziemne. Konieczne są linie kolejowe obwodowe, w razie zakorkowania stacji, oraz drogi bite obwodowe; wszystkie linie kolejowe muszą być zaopatrzone w zapasowe stacje telefoniczne, wodociągowe, itp. odpowiednio oddalone od osiedli, żeby nie były jednocześnie bombardowane. Wszystkie linie boczne muszą być połączone odgałęzieniami z magistralą strategiczną. Linie zelektryfikowane powinny mieć odpowiednią ilość zapasowych parawozów, na wypadek braku prądu

lub zniszczenia sieci. Ogromnie ważną rzeczą jest przygotowanie zapasowych łądowisk.

Gęsta sieć dróg ułatwia lotnikowi orientację, należałoby więc wprowadzić drogi podziemne, mogące również służyć jako schrony; dogodną jest również komunikacja wodna, umożliwia ona szczególnie tani transport węgla, ropy itp. dopomaga do eksploatacji torfowisk, dających tanie źródło energii dla zakładów przemysłowych.

Schron jest to pomieszczenie zabezpieczające w czasie wojny od gazów bojowych, bomb burzących i zapalających, musi więc posiadać odpowiednio silne stropy i ściany; poza tym musi być zaopatrzony w wodę, światło, w. c. dostęp powietrza, urządzenia odkażające, ubrania, maski itp. W budowlach nowych można od razu zaprojektować schron, w starych jest to trudne do zrealizowania. Nie opłaca się tam wprowadzać kosztownych urządzeń, tylko wzmocnić pomieszczenia uszczelnione.

Rozróżniamy 4 rodzaje schronów:

1. Schrony w budynkach mieszkalnych, w obrębie budynków tylko dla tamtejszych mieszkańców.
2. Schrony zbiorowe przy różnych instytucjach, dla personelu i interesantów.
3. Schrony publiczne zupełnie oddzielne.
4. Schrony specjalne (dla central telefonicznych. OPL itp.).

Poza tym możemy podzielić schrony na 2 grupy:

1. Pomieszczenia uszczelnione.
2. Schrony wytrzymałe.

Pomieszczenia uszczelnione chronią przed gazem, odłamkami bomb, schrony wytrzymałe pierwszego stopnia — przed odłamkami bomb burzących, siłą podmuchu, gruzem, drugiego stopnia przed bezpośrednim działaniem bomb.

Jeżeli bomba nie trafia w budynek, mogą uderzać odłamki, pozatem działa poziomo siła podmuchu oraz wstrząs gruntu. Może być również działanie minowe, gdy bomba wybuchu uderza od dołu na fundament i niszczy go. Przy bezpośrednim uderzeniu bomby w budynek działa duże obciążenie i gruz. Pomieszczenia uszczelnione chronią przed gazami i lekkimi odłamkami bomb. Powinny się one znajdować w piwnicy budynku; ściany są zabezpieczone ziemią, nieprzepuszczalne, pomieszczenie nie powinno znajdować się przy ścianach zewnętrznych; ściany 1,5 cegły na zaprawie cementowej lub półcementowej, strop Kleina, drzwi stalowe gazoszczelne, okna gazoszczelne, zabezpieczone przed odłamkami bomb. Konieczny jest dogodny dostęp, oraz zapasowe wyjście. Wysokość w świetle minimum 2 metry, wielkość pomieszczenia — 3 m<sup>3</sup> na osobę. O ile jest wentylator z pochłaniaczem i sztuczne doprowadzenie powietrza, wystarczy 1,5 m<sup>3</sup> na dobę.

Przedśionek musi być zaopatrzony w dwoje drzwi gazoszczelnych, poza tym musi tam się znajdować półka na maski, umywalnia, zbiornik na wodę i skrzynia na ubranie zagazowane. W izbie schronowej powinna znajdować się ławka. W. c. nie musi być skanalizowany. Otwory wentylacyjne trzeba skasować lub szczelnie zamknąć, okno w przejściu należy zabezpieczyć okiennicą żelazną, okno w izbie musi być zamknięte i b. szczelnie zabezpieczone. Taki schron może służyć dla 7 osób. W schronach strop musi być obliczony na obciążenie 500 kg/m<sup>2</sup> pomnożone przez ilość stropów ponad nim; mniejwięcej od 1500 do 3000 kg/m<sup>2</sup>. Grubość płyty wynosi od 20 do 40 cm. Płyta powinna być zbrojona podwójnie, bez belek ściany wystarczają na 1,5 cegły, na zaprawie cementowej. Schron może mieścić najwyżej 50 osób, w jednym pomieszczeniu maximum 30 osób. Schron powinien pomieścić co najmniej połowę mieszkańców lub pracowników danego domu. Zapasowe wyjście powinno również posiadać przedśionek. W budynkach istniejących należy wzmocnić strop.

Schrony wytrzymałe prócz b. grubych stropów muszą mieć ściany żelbetowe.



## I N S T A L A C J E     E L E K T R Y C Z N E

Ważnym czynnikiem w obronie przeciwlotniczej biernej jest zdezorientowanie nieprzyjaciela. Znakomitymi punktami orientacyjnymi dla lotników są łuny oświetlonych miast. Wobec znacznej szybkości nowoczesnych samolotów, wygaszenie wszystkich świateł wymaga odpowiedniej organizacji.

Dla normalnego funkcjonowania przemysłu w czasie wojny konieczne są zapasowe źródła prądu; najdogodniejsze są elektrownie uruchamiane i obsługiwane całkowicie automatycznie, jednak takie urządzenia są bardzo kosztowne i nie mogą liczyć na szersze rozpowszechnienie. Skuteczną obroną obiektów przemysłowych jest rozrzucenie ich w terenie oraz zwielokrotnienie wrażliwych na uszkodzenia mechaniczne instalacji.

Niektóre obiekty muszą posiadać w każdym razie zapewniony prąd elektryczny: Do tych instalacji zaliczyć należy ośrodki przemysłowe, komunikacyjne, łączności (dworce, lotniska, radiostacje, telefony, telegrafy), poza tym szpitale, wodociągi itp. W tym celu konieczne są następujące urządzenia: podwójny dopływ prądu z podstacji transformatorów, baterie akumulatorów, dwa niezależne dopływy z dwóch podstacji transformatorów, rezerwowa elektrownia. Ten ostatni sposób jest najlepszy, ale zato najkosztowniejszy; mogą sobie na to pozwolić tylko najważniejsze instytucje, jak szpitale, radiostacje itp.

Sieć kablowa powinna być prowadzona pod twardą nawierzchnią, przycym powinny być 2 kable w odległości mniej więcej 20 metrów. Kable specjalnie ważne prowadzi się w tunelach żelbetowych. Podstacje transformatorów powinny być ukryte w drzewach, izolatory o glazurze ciemnej. Poza tym podstacje muszą być oddalone od siebie o kilkaset metrów. Podstacje transformatorów powinny być ze sobą połączone, aby w razie zniszczenia jednej z nich można było korzystać z innych. Idealnym rozwiązaniem byłoby stworzenie kilku niezależnych, jednak połączonych ze sobą elektrowni okręgowych.

Centralizacja urządzeń elektrowni, najkorzystniejsza z punktu widzenia techniki i ekonomii, jest ze względu na obronę przeciwlotniczą systemem b. szkodliwym; jasnym jest, że skupienie większej ilości typu fabrycznego, ukoronowanych jeszcze kominem, to stwarzanie celu dla lotnictwa nieprzyjaciela. Z tego względu, chociaż system ten jest niewątpliwie droższy i trudniejszy, przeprowadzamy rozczłonkowanie organizmu elektrowni na niezależne części. Poza tym budynki muszą być odpowiednio rozrzucone w terenie i zamaskowane.

W istniejących już elektrowniach należy pogrubić stropy nad maszynowniami. Pogrubienie dachów nie jest celowe, lepiej zamiast tego zastosować ochronne daszki stalowe nad poszczególnymi maszynami. Koszt takiego daszku wynosi mniej więcej 3—5% ceny maszyny.

Elektrownie muszą posiadać łączność z dowództwem OPL za pomocą kilku środków. Konieczne więc jest specjalne pomieszczenie na aparaty Morse'a, 2 aparaty Hughes'a oraz centralkę telefoniczną.

Poza tym konieczna jest rejestracja fachowców, obeznanych z obsługą elektrowni, ponieważ personel ich narażony będzie na stałe niebezpieczeństwo.

Powyższe referaty zostały wygłoszone w cyklu odczytów zorganizowanych w maju b. r. przez Związek Słuchaczy Architektury.

## N O W O C Z E S N A A N T E N A

Jednym z zagadnień, spotykanych na każdym kroku przez architektów — jest sprawa anten.

W ostatnich czasach, dla uporządkowania wyglądu dachów zaczęto stosować anteny zbiorowe. Pojawiły się więc wspaniałe metalowe maszty, zaopatrzone w szeregi stalowych odciągaczy, tak potężne, że chwilami robią wrażenie jakichś konstrukcji wsporczych, obliczonych na podtrzymanie nie byle jakich ciężarów.

Anteny te, aczkolwiek uwzględniają wymagania właścicieli domów a częściowo i architektów, nie dają najważniejszej rzeczy, a mianowicie — dobrego odbioru.

Ten paradoksalny stan rzeczy wypływa przede wszystkim z tego, że przy projektowaniu anten współpracują jedynie: architekt, którego zadanie polega jakby na dopasowaniu anteny do danego budynku, oraz instalator, który instalację antenową traktuje jako pewnego rodzaju wariant normalnej instalacji elektrotechnicznej, zapominając o tym, że wymagania prądów wielkiej częstotliwości (prądy radiowe) są inne od wymagań prądów małej częstotliwości (prądy oświetleniowe).

Dla wyrobienia w sobie jasnego poglądu, jakim wymaganiom powinna odpowiadać antena, spójrzmy na nią z punktu widzenia dobrego odbioru radiowego.

Bardzo często wśród radiosłuchaczy możemy usłyszeć takie zdanie: „Kupiłem nowy aparat; jest tak silny, że na małej pokojowej antenie odbieram bardzo głośno zagranicę i obywam się doskonale bez anteny zewnętrznej”, albo „po co mam wydawać na założenie anteny na dachu, kiedy mój odbiornik ma wbudowaną antenę świetlną i ta mi w zupełności wystarczy”.

Bezsprzecznie, nowoczesne radioodbiorniki są tak silne, że obyc się mogą bez anteny na dachu, ale jeśli chodzi o dobry i czysty odbiór, to okaże się, że zewnętrzne anteny, a zwłaszcza z ekranowym doprowadzeniem są w wielu wypadkach niezastąpione.

Zapewne wszystkim radiosłuchaczom dały się odczuć w mniejszym lub większym stopniu zakłócenia w odbiorze radiowym, wywołane przez zainstalowane w pobliżu urządzenia elektryczne.

Z doświadczenia już wiemy, że jeśli np. w sąsiednim zakładzie fryzjerskim zostanie uruchomiony aparat do masażu, wówczas odbiór audycji radiowych, zwłaszcza na zakresie fal długich i średnich staje się poprostu niemożliwy.

Jeśli byśmy posiadali odbiornik walizkowy, zaopatrzony w wbudowaną antenę i mogli się z nim poruszać swobodnie we wszystkich kierunkach, wówczas okazałoby się, że zakłócenia zmniejszałyby się w miarę oddalania się od zakładu fryzjerskiego, aż w końcu odbiór stałby się zupełnie czysty.

Urządzenia elektryczne wywołują więc zakłócenia w pewnym skończonym obszarze, zwanym popularnie polem zakłóceń, przy czym pole to najsilniejsze w bezpośrednim sąsiedztwie danego źródła zakłóceń słabnie w miarę oddalania się od niego.

W zelektryfikowanych miastach i miasteczkach, w każdym prawie domu (nie licząc fabryk i warsztatów), znajdują się liczne urządzenia elektryczne, wywołujące zakłócenia w odbiorze radiowym. Są to: windy, odkurzacze, wentylatory, aparaty elektromedyczne itd. Wszystkie te urządzenia wywołują mniejsze lub większe zakłócenia i wspólnie wytwarzają pole zakłóceń, które o ile moglibyśmy je dostrzec, przedstawiliby się nam jako pewnego rodzaju mgła otaczająca budynki do wysokości 2—3 metrów ponad dachy.

Ponieważ najbardziej dogodną drogą dla rozchodzenia się zakłóceń są przewody elektryczne, do których dołączone są również urządzenia elektryczne, wywołujące zakłócenia jak i radioodbiorniki, zrozumiałym się stanie, że korzystanie z anten świetlnych można śmiało nazwać „samobójstwem zakłóceniovym”.

Odwrotnie, jeśli byśmy przy pomocy przenośnego odbiornika, zaopatrzonego w wbudowaną antenę robili kolejno nasłuchy którejsz z dowolnie obranych stacji nadawczych, to, poczawszy od piwnicy, a skończywszy na wysokości kilku metrów ponad dachem, przekonalibyśmy się, że w miarę przenoszenia aparatu na wyższe piętra, siła odbioru wzrośnie i dla utrzymania jej na tym samym co poprzednio poziomie, należałoby zmniejszyć wzmocnienie odbiornika.

Pomiary przeprowadzone w pewnym dwupiętrowym domu, przy założeniu, że energia użyteczna wypromieniowana przez daną stację, a odbierana na wysokości 1 m ponad dachem wynosi 100%, dały następujące rezultaty:

1 m ponad dachem — 100%  
poddasze — 70 — 80%,  
II p. — 50%,  
I p. — 20%,  
parter — 5 — 10%,  
piwnica — 3 — 5%,

Jeśli uprzytomnimy sobie, że na wysokości 3-ch m ponad dachem znajdujemy się już poza obrębem pola zakłóceń i otrzymywać będziemy tym więcej energii użytecznej, im wyższą damy antenę, śmiało możemy powiedzieć, że wysoka antena jest najlepszym wzmacniaczem wielkiej częstotliwości i najprostszym środkiem do otrzymania czystego odbioru.

○ ile opierając się na poprzednim rozumowaniu zbudowalibyśmy wysoką antenę, okazałoby się, że siła odbioru znacznieby wzrosła, lecz zakłócenia zmalałyby stosunkowo nie dużo. Przyczyną byłby tu fakt, że zakłócenia nie działając bezpośrednio na antenę, dostawałyby się do odbiornika (zakładamy, że zakłócenia przedostają się do odbiornika tylko przez antenę) przez doprowadzenia antenowe, które siłą rzeczy musi zawsze przechodzić przez pole zakłóceń.

W rezultacie odbiór polepszyłby się nieznacznie, lecz tylko w skutek tego, że w stosunku do dawnego poziomu zakłóceń, radioodbiornik otrzymywałby więcej energii użytecznej.

Z tych to względów, celem uniemożliwienia zakłóceniom oddziaływania na doprowadzenie antenowe, używamy przewodów z metalową osłoną.

Jako osłony używa się koszulki metalowej względnie płaszcz obołowionego i zależnie od tego mamy t. zw. przewody ekranowane, względnie kable ekranowane.

Ponieważ przewód (kabel) ekranowany wprowadza dla prądów wielkiej częstotliwości dość duże tłumienie, osłabiając tym samym siłę odbioru, na doprowadzenia antenowe używać musimy przewodów, względnie kabli ekranowanych o jaknajmniejszej pojemności własnej, ewentualnie kompensować wprowadzone tłumienie przez zespół odpowiednio dopasowanych transformatorów wielkiej częstotliwości, z których jeden obniżający napięcie umieszczony jest tuż przy antenie, a drugi podwyższający napięcie, tuż przy odbiorniku.

Transformatorki powyższe dopasowują odporność falową doprowadzenia antenowego do oporności anteny i odbiornika.

Wysiętek konstruktorów poszedł więc w kierunku otrzymania przewodów względnie kabli ekranowanych o jaknajmniejszej pojemności, oraz w kierunku zbudowania zespołu transformatorów wielkiej częstotliwości, które bez zmiany przekładni pracowałyby jednakowo na całym zakresie fal używanych w radiofonii.

Przy umiejętnym zastosowaniu kabelka (przewodu) ekranowanego oraz transformatorów dopasowujących, można przy wysokiej antenie zasilać jednocześnie 5 odbiorników (lampowych) nastawianych na dowolne stacje, przy czym odbiorniki te będą sobie wzajemnie mniej przeszkadzać niżby to miało miejsce przy równoległe i blisko siebie zawieszonych antenach.

Jak z powyższego widzimy, dzięki wysokiej antenie możemy otrzymać tyle energii wypromieniowanej z danej stacji nadawczej, że wystarczy ona do zasilania 5 odbiorników. Dla jednoczesnego zasilania większej ilości odbiorników, energii tej będzie zbyt mało, ale możemy ją dowolnie zwiększać stosując wzmacniacze wielkiej częstotliwości. Jako wzmacniacze antenowe stosuje się aperiodyczne wzmacniacze wielkiej częstotliwości, które wzmacniają energię wielkiej częstotliwości odebraną z anteny i przekazują ją po przez ekranowane przewody do odbiorników.

Wzmacniacze powyższe mogą być stosowane zarówno przy sieci elektrycznej prądu stałego jak i zmiennego i zużywają tylko tyle energii elektrycznej, co średniej mocy żarówka elektryczna, mianowicie około 20 watów.

Wzmacniacze antenowe, pracujące w pobliżu silnej radiostacji, mogą być również zaopatrzone w odpowiedni eliminator i wówczas odpada konieczność stosowania dodatkowych eliminatorów przy poszczególnych odbiornikach.

Z powyższego wyciągnąć możemy następujące wnioski:

1) Antenę należy projektować możliwie wysoką i zaopatrzoną w doprowadzenie ekranowane.

2) Dla willi oraz małych domów, możemy zaprojektować 1 antenę centralną z transformatorami, które pozwolą nam na jednoczesne zasilanie 5 p. odbiorczych.

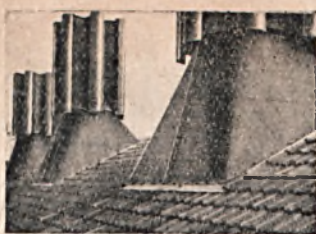
3) Dla dużych bloków mieszkalnych możemy zaprojektować 1 lub kilka anten centralnych, z których każda przy pomocy wzmacniacza wielkiej częstotliwości zasilać może kilkadziesiąt (35—50) p-tów odbiorczych.

Anteny wspólne wraz ze wzmacniaczami wielkiej częstotliwości są już stosowane w Niemczech prawie we wszystkich nowowyprowadzonych blokach mieszkalnych. W domach tych przewody względnie kable ekranowane rozchodzą się po całym budynku pod tynkiem, analogicznie jak sieć oświetleniowa i zakończone są w każdym pokoju mieszkalnym gniazdkiem wtyczkowym na ścianie. Radiosłuchacze nie potrzebują się więc troszczyć o własną antenę, gdyż w każdym dowolnie obranym pokoju mogą uruchomić swój radioodbiornik również łatwo jak np. zapalić lampę.

U nas niestety sprawa powyższa jest jeszcze w powijakach, a budowane przez przygodnych monterów „patentowane” anteny, zamiast polepszyć, pogarszają odbiór.

WYDAWCA Z RAMIENIA SARP.  
INŻ. ARCH. JAN L. SZPERLING  
REDAKTOR INŻ. ARCH.  
TADEUSZ DZIĘGIELEWSKI

KOMITET REDAKCYJNY:  
INŻ. ARCH. INŻ. ARCH.: ST. FISZER,  
M. J. LEYKAM, ST. MARZYŃSKI,  
A. PŁACHCIŃSKI, J. POLIŃSKI,  
Z. RADWAŃSKI,  
B. TATARKIEWICZ, S. ZIELIŃSKI.



## B-CIA SŁUCCY

Inżynierowie

Warszawa,  
KRÓLEWSKA 27  
Tel. 242-38

WYWIETRZNIKI I KOMINOWE NASADY syst. CHANARD'a  
nieruchome — Patent R. D. — z blachy ocynkowej  
wyróżniają się

dużą wydajnością i niskim kosztem, bardzo estetycznym  
kształtem, brakiem kosztów napędu i konserwacji, zupeł-  
ną bezszumnością działania, łatwością zainstalowania.

Sprzęt kreślarski  
Wyświetlanie  
i oprawa Planów

Albin Zaborski  
Warszawa  
Widok 22, tel. 5.25-09

Kopiowanie i oprawa planów  
mat. i przybory kreślarskie  
ST. SZYMAŃSKI i K. CYGAŃSKI  
WARSZAWA, WILCZA 32, TEL. 8.14-78

**ABARYS** Z A K Ł A D  
WYŚWIETLANIA  
RY S U N K Ó W  
NOWY ŚWIAT 27 i O P R A W A  
— TEL. 642-99 — P L A N Ó W

MAT. CONCO BIURO INŻYNIERYJNEJ IZOLACJI MAT. CONCO  
**ORO-CONCO**  
Sp. z ogr. odp.  
Warszawa, Widok 23, telef. 5-04-88  
Wysokowartościowe izolacje od wody — ekspertyzy

PRZEMYSŁ KAMIENIARSKI  
POD KIERUNKIEM FACHOWYM  
STANISŁAWA TANIEWICZA  
W Y K O N Y W A  
LICOWANIE BUDYNKÓW GRANI-  
TEM, MARMUREM I PIASKOWCEM,  
ORAZ ROBOTY POMNIKOWE  
WARSZAWA, DZIKA 19, TEL. 11-96-16

**Polski Przemysł Szklarski**  
Jan Redler i Józef Czarnołęski  
Warszawa, ul. Złota 21. Telefon 2-41-16.  
Wykonuje wszelkie roboty szklarskie, szyby, lustra  
cegi szklane, światłowodowe okragłe szklane  
(rotality), dachówki, luxury, posadzki i szkło  
budowlane.

**POMORSKIE ZAKŁADY CERAMICZNE**  
Sp. Akc.  
w Grudziądzu, Pierackiego 59, tel. 16-46, 20-46  
**BIURO SPRZEDAŻY**  
Warszawa, Wilcza 8, m. 7, tel. 9.58-07

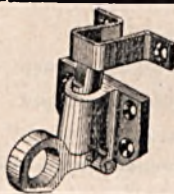
Biuro Budowlane  
**Bracia RZECZKOWSCY**  
Warszawa  
ul. Zajęcza 8, Tel. 6.74-85, 11 89-85

PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT INŻYNIERYJNO-BUDOWLANE  
**SOSONKO i W. WOJCIECHOWSKI**  
INŻYNIEROWIE  
Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością  
WARSZAWA, KRUCZA 8. TELEF. 8.81-84

FABRYKA ŻYRANDOLI ELEKTRYCZNYCH  
**A. MARCINIAK, Sp. Akc.**

WARSZAWA  
Zarząd i Fabryka: Wronia 23  
Telefon 595-08 i 592-02

FABRYKA  
**JAN SERKOWSKI**  
S. A.  
WARSZAWA, NOWOLIPIE 78  
Gazowe piece kąpielowe, ga-  
zowe kuchnie, kuchenki, ga-  
zowe piece, żelazka i t. p. „ATIS”



OKUCIA NOWOCZESNE  
**BRACIA LUBERT, S. A.**  
WARSZAWA, ŻŁOTA 34  
TELEFONY: 690-10, 47-35 i 258-66

MATERIAŁY  
BUDOWLANE  
„KORKOLIT”  
Wylaczone przedst.  
**S. RULSKI**  
WARSZAWA  
Żórawia Nr. 35.  
Telefon 4.54-92

Jedyny praktyczny materiał konstrukcyjno-  
izolacyjny wyrobu polskiego, składający  
się z korka, cementu, oraz innych skład-  
ników. służy do ocieplania stropów  
i podłóg, oraz ścian wszelkiego rodzaju  
Płyty konstrukcyjne na ściany dzia-  
łowe i t. p. Sposób wykonania tani i łatwy  
na wszelkich zaprawach budowlanych  
oraz na kucie asfaltowo-korkowym Wymiar  
płyt 1 00 × 0.50 mtr.

Żądać w składach materj. budowa

**WAPNO I KAMIENIOŁOMY**  
Sp. Akc. w JAWORZNI  
Kielce, skrzynka poczt. 160, tel. 10-74  
Warszawa, ul. Mokotowska 51/53, telefon 9-01-98  
1) WAPNO PALONE TLUSTE o najwyższej wydajności o za-  
wartości CaO 99,1%  
2) WAPNO PALONE MIELONE ROLN. WYSOKOPROCENT.  
3) PIASKOWIEC, KAMIEŃ MARMUROWY do cukrowni, dróg  
i robbudowlanych.

KAFLE STALOWE „PIECE SZRAJBERA” Sp. z o. o.  
Warszawa, Grójecka 35, tel. 9.20-33

EKSPLOATACJA  
KONSTRUKCJI DACHOWYCH  
I ŚWIETLIKÓW BEZKITOWYCH  
Pat. syst. Inż. Paradzista  
PRZEDSIĘB. BUDOWLANE  
„ARCUS”  
Warszawa, Zygmuntońska 14,  
telefon 10.09-38



KLINKIER w kolorach brązowym i kremowym.  
PŁYTKI TERRAKOTOWE i glazurowane. PIECE MAJOLIKOWE.  
Dostarcza i wykonuje roboty we własnym zakresie.  
„CERMAT” Warszawa,  
SP. Z O. O. ul. Ks. Skorupki 7 m. 12  
Tel. Zarząd: 7-22-63. Biuro: 9-75-57.  
Składy: Towarowa 13, tel. 2-75-59.

**ZJEDNOCZENI INŻYNIEROWIE ELEKTRYCY**  
SP. Z O. O.  
ulica Polna 38, telefon 7.29-55

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE  
**ALEKSANDER GUTT**  
Warszawa, Al. Szustra 36, Telefon 871-88

BIURO INŻYNIERYJNO-BUDOWLANE  
**Inż. ZYGMUNT ZARZECKI**  
Warszawa, Lwowska 19, Telefon 940-85

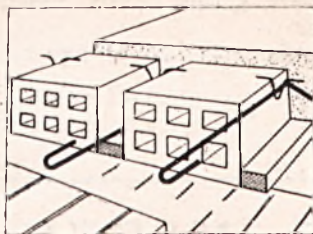
# Polski Patentowany STROP

SYSTEMU

S. STOBIECKIEGO

„PRIMAPOL”

NAJPROSTSZY —  
NAJTAŃSZY —  
LEKKI I NIEAKUSTYCZNY

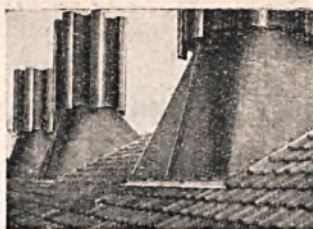


Prospekty, Kalkulacje i obliczenia statyczne —  
Bezpłatnie

S. STOBIECCY — Warszawa,

ul. Hoża Nr. 19 m. 12 — Tel. 9-38-81

Godziny 17—19 wiecz.



B-CIA SŁUCCY

Inżynierowie

Warszawa,

KRÓLEWSKA 27

Tel. 242-38

WYWIETRZNIKI I KOMINOWE NASADY syst. CHANARD'a

nieruchome — Patent R. P. — z blachy ocynkowej

wyróżniają się

dużą wydajnością i niskim kosztem, bardzo estetycznym

kształtem, brakiem kosztów napędu i konserwacji, zupeł-

ną bezszumnością działania, łatwością zainstalowania.

PRZEDSIĘBIORSTWO  
ROBÓT KAMIENIARSKICH

WŁ. PRZECŁAWSKI i J. WOJCIECHOWSKI

SPÓŁKA  
FIRMOWA

WARSZAWA, BIURO ZARZĄDU, AL. JEROZOLIMSKA 20, TEL. 310-26

REJESTR SĄDU OKR. WYDZ. HANDL. L. 120/XLIII. RACHUNKI BIEŻĄCE: B.G.K. NR. 2758. K.K.O. M. WARSZAWY Nr. 1077

Wykonują Roboty kamieniarskie budowlane: licowanie piaskowcem, granitem, marmurem i alabastrem. — Pomniki z piaskowca i granitu. — Projekty, kosztorysy, oferty.

WARSZTAT, SKŁADY i BOCZNICA: OŚWIECIMSKA 5, TEL. 210-35 (OCHOTA)

FIRMA WYKONAŁA ROBOTY KAMIENIARSKIE W GMACHACH:

Muzeum Narodowe — Polonia. — Prudential. — Najwyższa Izba Kontroli. — Pomnik J. Piłsudskiego na Okęciu. — Koszary Zamkowa. — Kierownictwo Marynarki Wojennej — Domy J. Glassa — ul. Mokotowska — ul. Hoża — Dom Łepkowskiego i wiele innych

# Trocal

Nie topi się przy + 40° C.

Nie pęka przy - 20° C.

KRAJOWY WYSOKOWARTOŚCIOWY

MATERIAŁ WODOODPORNY

# I. SINGER

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE

„FELZYTIN i TROCAL”

WARSZAWA

KREDYTOWA 18. TEL. 5.18-48

KATOWICE

MARIACKA 25, TEL. 3.15-99

G D Y N I A

ŚWIĘTOJAŃSKA 71, TEL. 34-34

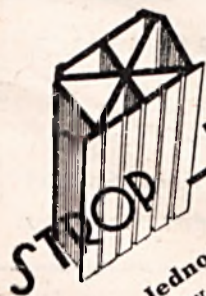
# „FELZYTIN”

szlachetna wyprawa

# „SKALENIT”

kamień szlachetny do elewacji i wewnątrz we wszelkich barwach i barwach o najrozmaitszej strukturze

PIĘKNE EFEKTY — NIEZWYKŁA TRWAŁOŚĆ



# STROP-URSUS

Jednoznaczny zalety wszystkich stropów drobnożebrowych, jest tani, trwały, lekki, ciepły, łatwy w wykonaniu i nieakustyczny

Obliczenia statyczne i prospekty na żądanie  
Inż. arch. L. KARIO  
Warszawa, Złota 28  
telefon 502-20  
tel. 716-08

# FABRYKA KAMIENIARSKA

# JAN FEDOROWICZ

Warszawa, DziKa 21/23, Tel. 11-77-96

Firma istnieje od roku 1905

Wykonują roboty kamieniarskie z granitu, marmuru, alabastru i piaskowca

Inżynier JAN WEBER  
BUDOWLANA SPÓŁKA AKCYJNA  
Warszawa, ul. Świętokrzyska 20. tel. 2.17-32 i 2.51-38

## MARMURY KIELECKIE

plaskowce, granity, bazalty, alabastry, marmury zagraniczne

Fabryka w Warszawie: ul. Koplńska 25, tel. 9.93-59 ■ Fabryka w Klecch: ul. 3-go Maja 26, tel. 10-01

MORAWICA  
SZEWCE

BOLECHOWICE  
BARWINEK

ZAGÓRZE

OŁOWIANKA  
ZELEJOWA

DĘBNIK  
ZYGUNTÓWKA

## PŁYTY BUDOWLANE „MASTEWAŁ“

NIEPALNE, CIEPŁOCHRONNE, TLUMIĄCE DŹWIĘKI, NIEWRAŻLIWE NA WILGOĆ, IDEALNY  
MATERIAŁ NA ŚCIANY DZIAŁKOWE, IZOLACJE ŚCIAN I STROPÓW, GARAŻE I HANGARY

WYTWÓRNIA I SPRZEDAŻ **Inż. J. BARTOSZEWSKI i W. BALCER** WARSZAWA,  
Kredytowa 16. Tel. 690-41

**ARTEZYT** — zaprawy kamienne do trwałych tynków  
szlachetnych w wielkim wyborze kolorów

**BEZET** — niezniszczalny, utwardzony beton daje  
wieloletniej trwałości nawierzchnie podwó-  
rzy, przejazdów, podłóg warsztatów, magazynów i t. p.

WYTWÓRNIA ZAPRAW I KAMIENI SZTUCZNYCH

**A. i B. Inż. Z. BIAŁECKI** Spółka  
z ogr. odp.

Warszawa, ul. Węgierska 2-a. Tel. 7-29-04

Kamieniołomy Granitu „Żdziłów“ w Kleszowie

**INŻ. A. CZEŻOWSKI**

Warszawa, ul. Filtrowa 69. Telefon 8-54-33

Nowocześnie urządzony zakład dobowania  
i obróbki granitu dla celów budowlanych

Oferujemy porady, projekty i kosztorysy na życzenie.  
Wykonujemy cały szereg najpoważniejszych robót.

Wytwórnia wyrobów betonowych i ksyolilitowych

**EDMUND SZMIDT**

WARSZAWA, Al. Grójecka 56. Telefon 9.28-39

Stopnie, parapety okienne, posadzki i roboty w sztucznym  
marmurze i granicie oraz posadzki skalodrzewne

Płytki cementowe „L a s t r i c o“ hydraulicznie prasowane

Płytki „CEMAR“ do licowania budynków

Rok założenia 1922

Wytwórnia wyrobów ze sztucznego kamienia

**JAN JASICZEK** Warszawa, Al. Jerozolimska 18, tel. 207-91

fabryka Czerniakowska 171/173 tel. 907-80

Stopnie, płyty okienne, okładziny ściennie, posadzki ksyolilitowe.

Wszelkie roboty ze sztucznego kamienia

Studnie artyz. i bad. gruntu

Najwyższe odznaczenie na Międzynarodowej Wystawie 1927 r.  
Dyplom Honorowy. Odznaczenia: Dyplomy uznania: Łódź 1903  
Warszawa 1910 r. Medale złote: Warszawa 1896. Łódź 1903.

**RYCHŁOWSKI i S-KA** Sp. z ogr.  
odpowiedz.

BIURO HYDROLOGICZNO-INŻYNIERSKIE

Warszawa, Mokotowska 24. Tel. 8.10-24 i 9.65-18

Firma egz. od r. 1894

Badania gruntów pod budowlę Bud. studzien artyz. Labo-  
ratorium gruntnicze. Analizy fiz.-mech. gruntów. Opra-  
cowano przeszło 982 sprawozdań naukowych z dziedz. hydro-  
geologiczn. badań gruntu.

**M. ŁEMPICKI S. A.**

TELEFONY:

WARSZAWA SOSNOWIEC KATOWICE WILNO  
9.89.90, 8.20.11 1.09 3.31-42 20.38

Pała żelbetowa: pneumat. betonowane, lano i za-  
ciakane. Wszelkie roboty fundamentowe nad  
i podziemne.

Budownictwo podziemne.

Instalacje odwadniające, cementowanie, badania  
terenów.

**J. PRZEŹDZIECKI**

PRZEDSIĘBIORSTWO

WIERTNICZE

WARSZAWA, UL. JANA KAZIMIERZA 13, NA WOLI

TELEFON 650-24.

BIURO INŻYNIERYJNEJ IZOLACJI

**ORO-CONCO**

Sp. z ogr. odp.

Warszawa, Widok 23, telef. 5-04-88

Wysokowartościowe izolacje od wody — ekspertyzy

**„BUDOWNICTWO“**

Przedsiębiorstwo Robót Budowlanych

Sp. z o. o.

MAZOWIECKA 11.

TEL. 2-93-95.

KAFLE STALOWE

**„PIECE SZRAJBERA“**

Sp. z o. o.

Warszawa, Grójecka 35, tel. 9.20-33